



Piątek 27 listopada 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

**Dodatek
telewizyjny
na tydzień**



Sport
**Dziś o godzinie
20.30 Pogoń
Szczecin zmierzy
się z Górnikiem.
Duma Pomorza
zagra osłabiona
w obronie.
W Zabrzu zawsze
gra się jej ciężko**

strona 24

Urbańska: Spełniona w roli matki i żony

strony 14-15



FOT. SEBASTIAN WOKOSZ, SYLVIA DĄBROWA



Historia
**Ludzie morza apelują
o ocalenie Gryfii. Jest
pomysł na nieodpłatne
przekazanie promu**

strona 5

Szczecin: zmarło już o około 200 osób więcej niż rok temu

To porównanie za okres od 1 stycznia do 24 listopada
w 2019 i 2020 roku. Nieznany wpływ koronawirusa

strona 9

REKLAMA



Pilnuj swoich spraw
Chroń majątek
Porozmawiaj o tym z notariuszem



DZIEŃ
OTWARTY
NOTARIATU
2020

28 listopada 2020 r., godz. 10-16
Zadzwoń: 91 443 55 81
Sprawdź na: porozmawiajznotariuszem.pl

109942340

Polityczna droga prezydenta Piotra Krzystka

dr hab. Piotr Chrobak
politolog
Uniwersytet Szczeciński



Komentarz

Pierwsze kroki w lokalnej polityce Piotr Krzystek stawiał w 2002 roku, jako zastępca prezydenta Szczecina Mariana Jurczyka. Jednak w 2004 roku rozstał się z kolegiem prezydenckim, gdyż prezydent Jurczyk dość często wymieniał swoich zastępców. Dwa lata później powrócił do miejskiej polityki, jako bezpartyjny kandydat na prezydenta Szczecina, popierany przez PO. Po zdecydowanej wygranej w drugiej turze - z Jackiem Piechotą - Piotr Krzystek zasiadł na fotelu prezydenta Szczecina, który zajmuje do dziś. Obecnie zalicza się do jednych z najdłużej sprawujących tę funkcję w Polsce od czasu wprowadzenia bezpośrednich wyborów. Jest to już czwarta kadencja i czternasty rok prezydentury. Aby przez te kilkanaście lat utrzymać się na stanowisku oraz zapewnić sobie większość w radzie miasta, prezydent Krzystek umiejętnie zawierał różne sojusze. Po wyborach w 2006 roku zapisał się do PO. Jednak, kiedy pod koniec kadencji skonfliktował się z częścią jej lokalnego kierownictwa, to najpierw zawiesił, a następnie zrezygnował

z członkostwa w partii.

W 2010 roku w drugiej turze z dobrym wynikiem pokonał Arkadiusza Litwińskiego. Wówczas wydawało się nieprawdopodobne, żeby ktoś bez większego zaplecza pokonał kandydata PO, uchodzącej wtedy w Szczecinie za niepokonaną. To był ogromny sukces Krzystka. Następnie dokonał rzeczy niemożliwej, bo odsunął od sprawowania władzy

Krzystek nie tylko stawia na dalszy sojusz z PO, ale próbuje umocnić się w liberalnym, a nawet lewicowym elektoracie

najliczniejszą w radzie miasta PO i porozumiał się z PiS i SLD, co było połączeniem „ognia i wody”.

W 2014 roku miał już silną pozycję. W drugiej turze wygrał z niezależną kandydatką Małgorzatą Jacyną-Witt. Następnie porozumiał się w radzie miasta z PiS, z którym sprawował władzę przez całą kadencję. Natomiast PO już drugą kadencję, mimo uzyskania największej liczby głosów, pozostawała w opozycji.

W 2018 roku w drugiej turze pokonał kandydata PiS Bartłomieja Sochańskiego. Obserwując przebieg kampanii

oraz mając na uwadze fakt, że współpraca między prezydentem Krzystkiem a PiS przez całą kadencję była bez większych zarzutów, można się było spodziewać, że w kolejnej kadencji będzie kontynuowana.

I tu po raz kolejny Piotr Krzystek zaskoczył, gdyż porozumiał się z PO. Po ośmiu latach zapomniano o animozjach i PO wróciła do sprawowania władzy. Ostatnie działania prezydenta, m.in. w kwestii stanowiska Polski odnośnie budżetu UE czy spraw tolerancji pokazują, że Piotr Krzystek nie tylko stawia na dalszy sojusz z PO, ale próbuje umocnić się w liberalnym, a nawet lewicowym elektoracie. Tym samym coraz bardziej wycofuje się z wcześniejszego konserwatywnego wizerunku, jaki miał współpracując przez osiem lat z PiS.

Swoją bardzo mocną pozycję w Szczecinie Piotr Krzystek zbudował na bezpartyjności i umiejętnemu trzymaniu się z daleka od ogólnopolskiej polityki. Czy coraz częstsze komentowanie krajowej polityki jest spowodowane chęcią spróbowania w niej swoich sił? Swego czasu takie ambicje miał prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. A może chodzi o pozyskanie części liberalnego i lewicowego elektoratu, aby zwiększyć swoje szanse na kolejną reelekcję? Patrząc na wcześniejsze sukcesy, zapewne prezydent wie co robi. ©©

Jutro u nas

Wydajemy na to majątek

Dlaczego tak chętnie wierzymy we wróżby i horoskopy?



Czas wolny

Wspólna zabawa

Andrzejkowe wróżby, które możesz zrobić z bliskimi w domu.



Kuchnia

Potrawy i wróżby

Przepisy na przekąski andrzejkowe. Zrobisz je w domu.



LOTTO

25.11.2020, godz. 21.50

Multi Multi: 5, 9, 16, 22, 31, 32, 38, 40, 41, 42, 46, 52, 56, 58, 61, 65, 69, 72, 77, 78 plusem jest 22
Ekstra Pensja: 6, 7, 17, 24, 26+1
Ekstra Premia: 1, 5, 16, 22, 35+1
Mini Lotto: 12, 19, 28, 29, 31
Kaskada: 3, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 17, 18, 19, 22
Super Szansa: 8, 2, 8, 1, 3, 4, 3

26.11.2020, godz. 14

Multi Multi: 1, 5, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 17, 19, 27, 31, 44, 47, 51, 66, 71, 73, 74, 80 plusem jest 27
Kaskada: 2, 4, 7, 11, 12, 13, 14, 17, 20, 21, 22, 24
Super Szansa: 0, 9, 4, 1, 6, 2, 3

WALUTY Z 26.11.2020

USD 3,7586 (+)
EUR 4,4742 (+)
CHF 4,1353 (+)
GBP 5,0221 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

8°C
2°C



Barometr
1022 hPa
Wiatr
10 km/h
Uwaga
możliwy deszcz

Sobota

2°C
1°C



Barometr
1018 hPa
Wiatr
4 km/h
Uwaga
możliwy deszcz

Niedziela

2°C
0°C



Barometr
1024 hPa
Wiatr
4 km/h
Uwaga
rano mroźno

Kto przebuduje śródmiejski odcinek alei?

Szczecin

Do 29 grudnia czekamy na oferty od potencjalnych wykonawców przebudowy al. Wojska Polskiego.

Aleja stanie się dwujezdniową drogą z uspokojonym ruchem do 30 km na godz. Każda jezdnia będzie miała 4,5 m szerokości, nie będzie wydzielonych dróg dla rowerzystów. Będzie 185 miejsc parkingowych, znajdą się w środkowym pasie parkowania (potrójne zatoki zakończone zielencem).

Zadanie jest podzielone na dwa etapy. I obejmuje przebudowę układu drogowego na odcinku od pl. Zwycięstwa do pl. Szarych Szeregów, odcinka ul. Jagiellońskiej od al. Piastów do al. Wojska Polskiego i odcinka ul. Ślaskiej od ul. Więckowskiego do drogi wewnętrznej za budynkami SM Śródmieście. II etap to projektu i przebudowa układu drogowego i torowego w rejonie pl. Zwycięstwa.

Nie wszyscy są zadowoleni z zakresu zmian.

- Była szansa na rewolucję i koło zamachowe dla rewitalizacji Śródmieścia. Będzie modernizacja, która do rewitalizacji przyczyni się w umiarkowanym stopniu. Ulica wciąż będzie w pełni przejezdna, choć z pewnością auta będą pokonywać ją z mniejszą prędkością i to jest na plus. Na plus także możliwość przekroczenia jezdnii przez pieszych w niemal dowolnym miejscu, lecz tylko teoretycznie, bo ze względu na ciągnący się środkiem parking to przejście będzie zapewne znacznie utrudnione. Na minus drzewa, z których część zniknie i odsłoni zacieńnione fragmenty chodników - uważa Piotr Czypicki ze Szczecińskiego Ruchu Miejskiego. - Mielśmy szansę przywrócenia na aleję tramwaju, niestety upór urzędników z prezydentem na czele uniemożliwił rozwój komunikacji szynowej na kluczowym śródmiejskim obszarze. ©© Marek Jaszczczyński

SZCZECIN



Druga młodość estakady

Trwa przebudowa Estakady Pomorskiej warta 44,7 mln zł. Teraz prowadzone są prace przygotowawcze, których celem będzie wzmocnienie obiektu. - Najważniejszą częścią zadania będzie przebudowa starego wiaduktu tramwajowo-drogowego w rejonie ulicy Gdańskiej. Obiekt, który powstał w latach 70. ubiegłego wieku, znajduje się w złym stanie technicznym. Ze

względów bezpieczeństwa, konieczny jest kompleksowy remont całej konstrukcji - wyjaśnia Piotr Zieliński ze Szczecińskich Inwestycji Miejskich. - W wyniku prac, podniesiona zostanie klasa nośności obiektu do 40 Ton. Przebudowany zostanie wiadukt nad boczniką kolejową do Zespołu Elektrowni Dolna Odra. Obiekt ten został zbudowany przed 1945 r. Powstaną też m.in. chodniki, ciągi rowerowe i pieszo-rowerowe. (R)



Część zwycięskiej wizji w konkursie architektonicznym - Archaid

HIV NIE DA SIĘ ROZPOZNAĆ PO WYGLĄDZIE

Średnio przez 8 – 10 lat
można żyć z wirusem HIV
bez żadnych objawów zakażenia.

Aby wykryć zakażenie HIV należy wykonać

test w kierunku HIV



Dowiedz się więcej na aids.gov.pl



MZ
Ministerstwo Zdrowia

Krajowe Centrum
ds.
AIDS
Agenda Ministra Zdrowia

KALENDARIUM

1605

W Krakowie odbył się ślub per procura cara Rosji Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszcówny.

1620

W Warszawie został publicznie stracony szlachcic Michał Piekarski, który 15 listopada usiłował zamordować króla Zygmunta III Wazę - zadał dwa ciosy czekanem, raniąc króla w plecy i powodując powierzchowne zadrapania prawej części twarzy. Został powstrzymany przez niewielką świtę królewską. Szczególnie zasłużył się marszałek nadworny koronny Łukasz Opaliński, który osłonił króla własnym ciałem, oraz królewicz Władysław, który ciął Piekarskiego szablą w głowę. Śledztwo z wykorzystaniem tortur nie wyjaśniło przyczyny zamachu. Zeznania zamachowca stały się źródłem powieści „Pleśń jak Piekarski na mękach”, oznaczającego gadać bzdury. Piekarski został osądzony przez sąd sejmowy, właściwy dla sądzenia obrazy majestatu.

1932

Początek rozruchów antyżydowskich we Lwowie. Od końca lat

20. XX wieku. Młodzież Wszechpolska i inne organizacje obozu narodowego prowadziły agitację za wprowadzeniem getta ławkowego i urzędowym ograniczeniem liczby studentów pochodzenia żydowskiego. Ich działaniom nierzadko towarzyszyły akty przemocy. Jesienią 1932 roku młodzież endecka dwukrotnie spowodowała we Lwowie zamieszki na dużą skalę. W pierwszym przypadku za pretekst posłużyła rocznica śmierci polskiego studenta, który zginął w starciu z żydowskimi studentami w Wilnie, w drugim śmierć lwowskiego studenta, zabitego przez żydowskich batiarów w pijackiej awanturze. Efektem rozruchów byli liczni ranni i aresztowani oraz znaczne szkody w mieniu.

1944

W granicach miejscowości Charty koło Kostrzyna nad Odrą nastąpiło lądowanie grupy zwia-
dowców spadochronowych Armii Polskiej.

2012

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że wydane w 2004 roku rozporządzenie ministra rolnictwa, dotyczące warunków uboju rytualnego, jest niezgodne z ustawą o ochronie zwierząt z 1997 roku.

Z TWITTERA

Z bębna maszyny losującej wyleciało odwołanie zakazu zamknięcia wyciągów, ale nie wyleciało odwołanie ferii w jednym terminie. W Zakopanem będzie zimą gorzej niż było latem we Władysławowie.

ROBERT GWIAZDOWSKI, PRAWNIK, KOMENTATOR GOSPODARCZY

SZCZECIN



Trwa gruntowny remont niewielkiej uliczki w centrum, ul. Staromiejskiej, która prowadzi od ul. Podgórznej do kładki nad ul. Wyszyńskiego. - Od dwóch tygodni prowadzone są roboty drogowe, powstaje podbudowa jezdni, nawierzchnie chodników i bruki. Przejście pomiędzy kładką a ul. Podgórną jest utrudnione - wyjaśnia Hanna Pieczyńska z zarządu dróg. Oprócz nowych chodników i jezdni będą wpusty deszczowe, oddające wodę do kanalizacji deszczowej i nowe latarnie. Wszystko kosztuje ponad milion sto tysięcy złotych i powinno być gotowe w grudniu.

FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

REKLAMA

Bezpiecznie z Gaz-System w Świnoujściu

Od wakacji na terenie Gminy Miasta Świnoujście spółka Gaz – System wspólnie z partnerami – Stowarzyszeniem WinKids oraz WOPR ŚWINOUJŚCIE, realizuje cykl akcji edukacyjnych skierowanych do Mieszkańców oraz Turystów. Całość działań podzielona została na cztery etapy, których odbiorcami były poszczególne grupy docelowe. W okresie wakacji organizatorów można było spotkać podczas weekendów na kąpieliskach morskich, gdzie uczyli, jak ratować innych, organizowali pokazy swoich umiejętności ratowniczych oraz rozdawali opaski bezpieczeństwa dla najmłodszych plażowiczów. Zaraz po wakacjach przenieśli swoje działania do szkół i przedszkoli w Świnoujściu, gdzie przy zachowaniu najwyższych wytycznych sanitarnych uczyli m.in. poprzez zabawę, jak w prosty sposób można uratować ludzkie życie. Przedszkolaki uczyły się jak w bezpieczny sposób, chroniąc się przed możliwym zarażeniem, ocenić stan osoby poszkodowanej, sprawdzić, czy oddycha, pod jaki numer oraz w jaki sposób wezwać pomoc, a także jak ułożyć poszkodowanego w pozycji bezpiecznej, a także jak prawidłowo wykonać uciski klatki piersiowej. Dzieci utrwały również zasady bezpiecznego przebywania nad wodą latem oraz zimą np. w pobliżu zamaskowanych zbiorników wodnych. Podobnie, w szkołach podstawowych ratownicy przekazywali czwartoklasistom wiedzę, w jaki sposób udzielić pierwszej pomocy, aby uniknąć ryzyka zarażenia. Uczniowie mieli możliwość doskonalenia ucisków klatki piersiowej dzięki ćwiczeniom na manekinie z pomiarem efektywności wykonywanych ucisków. Ponadto, uczyli się jak prawidłowo ułożyć osobę nieprzytomną w pozycji bezpiecznej, a także w jaki sposób udzielić pomocy przy zakrztuszeniu, które może prowadzić do nagłego zatrzymania krążenia. Po najmłodszych i uczniach, przyszedł czas na świnoujskich seniorów. Tu w związku z postępującymi obostrzeniami sanitarnymi związanymi z COVID-19, organizatorzy postanowili przenieść swoje działania do internetu. Na potrzeby szkoleń seniorów zostały nagrane filmy szkoleniowe zawierające zasady bezpieczeństwa i udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Filmy zostały umieszczone na specjalnie stworzonej stronie i każdy, kto tylko chciał, mógł uczestniczyć w zajęciach online. Ponadto Ratownicy WOPR Świnoujście dla każdej chę-



nej osoby dostarczali specjalnego fantoma do nauki w domu oraz pakiet materiałów edukacyjnych i specjalny breloczek - maseczkę do udzielania pierwszej pomocy. Ostatni etap zwieńczający całość działań związanych z pierwszą pomocą, polegał na opracowaniu specjalnych materiałów edukacyjnych (quizów) w formie filmów. Do współpracy przy opracowaniu tych materiałów udało się zaprosić znane osoby ze świata muzycznego, filmowego, które swoją osobą uatrakcyjniły przekazywane treści edukacyjne, dzięki czemu są one bardziej dostępne, a odbiorcy zmotywowani do ich przyswojenia. To bardzo ważne, że pomimo skomplikowanych procedur i całej sytuacji w kraju związanej z epidemią koronawirusa udało się, po raz kolejny, przy współpracy ze spółką Gaz-System przeprowadzić całość zaplanowanych działań mających na celu rozpowszechnianie wiedzy i umiejętności z zakresu pierwszej pomocy wśród tak szerokiego grona odbiorców, do jakiego udało się dotrzeć organizatorowi projektu. Pomimo dotychczasowego doświadczenia, było to dla niego nowym wyzwaniem, aby przeorganizować swoje działania, dostosowując się do kolejno nakładanych obostrzeń w kraju. Cieszy również fakt, że Gaz-System chętnie kontynuuje współpracę, wspierając ważne dla społeczeństwa projekty edukacyjne mające wpływ na bezpieczeństwo na terenie Świnoujścia, a także poziom świadomości i cennych umiejętności lokalnej społeczności.



009883165

AUTOPROMOCJA

WEEKEND
TUŻ TUŻ

wydanie z Magazynem

GŁOS
SZCZECIŃSKI

REKLAMA

009929611

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumiennosci i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

Region
Prawie 65 tys. zł na remont kościoła
Remontowany jest pochodzący z przełomu XV i XVI w., wzniesiony z głazów narzutowych i cegły, kościół filialny pw. św. Stanisława BM w Krzywicy (gm. Stara Dąbrowa). Kończy się naprawa dachu. Teraz są pieniądze na renowację posadzki i ścian wewnętrznych. - Dotacja pochodzi od Stowarzyszenia „WIR” Wiejska Inicjatywa Rozwoju z siedzibą w Stargardzie w ramach „Wspierania na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014-2020 - poinformowała sołtys Iwona Jeszke. (ECH)

REKLAMA

009931034

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Słdiana 3, Podjuchy
www.zawieszatani.pl
91 471 21 34
668 394 388

KOSTKA (80-200 mm)	725
ORZECH GRUBY (40-80 mm)	725
GROSZEK (10-25 mm)	700
GROSZEK (25-40 mm)	625

OBNIŻAMY CENY NA JESEN , PROMOCJA!!!

Ludzie morza apelują o ocalenie Gryfii. Jest też pomysł na przekazanie promu

Marek Jaszczyski
marek.jaszczyski@
polskapress.pl



Region

List do marszałka województwa i prezydenta Szczecina skierowały organizacje morskie ze Szczecina. Jednocześnie pojawiła się propozycja, żeby obecny właściciel przekazał 133-letni prom nieodpłatnie.

- W naszym środowisku panuje przekonanie o konieczności utworzenia skansenu morskiego, gromadzenia rozproszonych eksponatów, podkreślających morski charakter regionu i stanowiących kolejną atrakcję turystyczną - czytamy w liście.

Założeniem skansenu mógłby być zabytkowy prom zwodowany w stoczni Vulcan w 1887 roku, obecnie należący do Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia.

- Taka jednostka mogłaby przecież pełnić rolę żywego eksponatu nowo budowanego muzeum morskiego albo być odrębną placówką przedstawia-



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Pod listem podpisali się m.in. przedstawiciele Gryf Nieruchomości, PŻM, Związku Zawodowego Marynarzy PŻM, Związku Zawodowego Kapitanów i Oficerów, Organizacji Marynarzy Kontraktowych, Stowarzyszenia Starszych Oficerów i Mechaników Morskich

jącą historię chociażby Stoczni Szczecińskiej od początku jej istnienia. Oczywiście, żeby tak się stało jednostkę należy wyremontować, przebudować, dostosować do potrzeb wystawieniczych itp. Jednakże na początku należałoby zabezpieczyć prom tak, by nie opuścił naszego miasta albo nie został

zezłomowany - mówi pan Krzysztof, który skontaktował się z redakcją „Głosu”.

Zarząd MSR Gryfia wysłał pismo do Piotra Krzystka, prezydenta Szczecina i Olgierda Geblewicza, marszałka województwa. Stocznia oferuje sprzedaż jednostki, cena to 170 tys. zł.

- Zarząd spółki deklaruje, iż jest otwarty na propozycje, które pozwolą zatrzymać ten wyjątkowy i wiekowy eksponat w swoim macierzystym porcie - mówi Piotr Zaremba, prezes zarządu MSR Gryfia.

Do 12 listopada MSR czekała na oferty kupna jednostki. Nie wpłynęła żadna.

Ciekawa propozycja padła na ostatnim posiedzeniu komisji gospodarki morskiej sejmiku województwa. Chodzi o nieodpłatne przekazanie jednostki samorządom - wojewódzkiemu i Szczecinowi.

- Popieram ten pomysł - mówi Małgorzata Jacyna-Witt, radna sejmiku z klubu PiS. - Wiem, że Centrum Logistyczne Gryf jest gotowe udostępnić nabrzeże od zacementowania promu.

Parowy prom powstał w 1887 r. w stoczni AG Vulcan. Do 1943 r. obsługiwał linię do Dworca Wrocławskiego (na terenie portu). W 1945 r. został zatopiony w czasie nalotu. Po wojnie wydobyty w 1947 r. dla potrzeb PKP, lecz nie był remontowany. Sześć lat później został wyremontowany przez Szczecińską Stocznia Remontową. Był używany do utrzymywania komunikacji z wyspą Gryfia. W służbie pozostawał do 1983 roku. Wymieniony został napęd i zlikwidowano tory na pokładzie. Pozostawiono natomiast jej oryginalną sylwetkę i dwa kominy, a parowa turbina statku trafiła do szczecińskiego Muzeum Narodowego. ©



FOT. IZBROT

Region

Nowy dowódca i nowi terytoriali

28 żołnierzy rozpoczęło szkolenie podstawowe w szeregach 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Za niecałe dwa tygodnie złożą przysięgę wojskową w obecności nowego dowódcy, płk. Tomasza Borowczyka. - Wielki szacunek dla tych osób, że zdecydowały się na założenie munduru i chcą wspierać lokalną społeczność Pomorza Zachodniego. Każda para rąk jest teraz bardzo potrzebna do walki z pandemią - mówi płk Borowczyk. - Dlatego nie zawiesziliśmy powołań nowych żołnierzy, ale realizujemy je niemal co miesiąc. Oczywiście szkolenie odbywa się w reżimie sanitarnym, by zapewnić maksymalne bezpieczeństwo żołnierzom i tym, z którymi mają kontakt. Płk Borowczyk do Szczecina trafił z Dowództwa WOT, gdzie ostatnio był szefem oddziału planowania rozwoju i użycia wojsk. Niedługo sześć lat spędził w Szczecinie jako oficer w Wielonarodowym Korpusie Północ-Wschód. (JASZ)

REKLAMA

009852912

Polak – zaradny, przedsiębiorczy, skuteczny!

PPP Partnerstwo Publiczno-Prywatne

Od lat zmieniamy nasze otoczenie – z nieustanną determinacją przekuwamy pomysły w rzeczywistość jaką są nowe szkoły, drogi, nowoczesna infrastruktura. Bo najważniejszy jest rozwój i komfort życia społeczności lokalnej. Dlatego nauczyliśmy się korzystać ze środków unijnych, a teraz uczymy się partnerstwa publiczno-privatnego – PPP.

Jak to działa? Podmiot publiczny, najczęściej samorząd, określa zadanie, np. budowę nowego przedszkola czy parkingu. Następnie zaprasza do rozmów przedsiębiorców. Dzięki pozyskanej od nich wiedzy może zmodyfikować swoje wstępne założenia i stworzyć projekt dopasowany do potrzeb, realny do wykonania, a przede wszystkim dobrej jakości. Dla przykładu przedsiębiorca może zaproponować wykorzystanie technologii, dzięki której powstanie bardziej energooszczędny budynek, nowocześniejsza instalacja etc. Strony, publiczna i prywatna, dzielą się również ryzykami takiego projektu tj. ustalają, jakie zadania są gotowi zrealizować, jak będzie wyglądać ich zaangażowanie w realizację projektu, czego od siebie oczekują, by projekt się udał. Następnie wybrane w przetargu przedsiębiorstwo zaczyna realizację inwestycji.

Czym to się różni od tradycyjnego przetargu? Tam rola przedsiębiorcy kończy się w momencie oddania kluczy do inwestycji. W PPP przedsiębiorstwo buduje i finansuje powstanie danego obiektu, a następnie – na podstawie wieloletniej umowy – zarządza nim, utrzymuje go i świadczy usługi z jego wykorzystaniem. Partner prywatny, którego wynagrodzenie jest uzależnione od tego, jak funkcjonuje powstały w PPP obiekt i jaki jest standard świadczonych w nim usług, dba o jego jakość i zarządza w sposób efektywny, jak własnym obiektem. Dzięki stałym miesięcznym opłatom – które są wypłacane dopiero, gdy inwestycja jest ukończona – partner prywatny może odzyskać nakłady poniesione na budowę, spłacić kredyt zaciągnięty na potrzeby tej budowy oraz pokryć koszty bieżącego utrzymania obiektu.

Dzięki PPP partner publiczny może – za pomocą jednego przetargu – zlecić budowę i późniejszą obsługę obiektu jednej firmie. Zapewnia tym również szereg kompleksowo świadczonych usług, na które musiałby w innym przypadku organizować odrębne przetargi. Zyskuje również odroczone i równomiernie rozłożone, w długim okresie czasu, finansowanie inwestycji.

Podsumowując, instytucja publiczna dostaje nowoczesną infrastrukturę oraz gwarancję jej utrzymania przez kilkanaście do kilkudziesięciu lat. Z kolei partner prywatny zyskuje gwarancję długoterminowego kontraktu ze stabilnym i wypłacalnym kontrahentem, którym jest podmiot publiczny.

PPP można również łączyć ze środkami unijnymi. Funkcjonuje już wiele udanych realizacji tzw. projektów hybrydowych tj. budowa spalarni odpadów w Poznaniu czy termomodernizacja budynków oświatowych w Zgierzu.

Polacy coraz lepiej rozumieją, jak korzystać z szerokiej możliwości, które oferuje partnerstwo publiczno-privatne. Urzędnicy wiedzą, że jest to szansa na realizację ambitnych projektów, nawet w czasach, gdy bieżące wpływy budżetowe są mniejsze od zakładanych. Przedsiębiorcy cieszą się z wieloletnich kontraktów zapewniających stabilizację ich działalności gospodarczej. Jednak najwięcej zyskują sami obywatele, którzy korzystają z wysokiej jakości usług publicznych, będących efektem współdziałania partnerów publicznego i prywatnego. Więcej na ten temat przeczytaj Państwo na stronie ppp.gov.pl.



Sprawdź

www.ppp.gov.pl

Tarcza finansowa 2.0 dla przedsiębiorców i kultury

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział w czwartek wprowadzenie kolejnej tarczy anty kryzysowej. To co najmniej 35 mld złotych dla mikroprzedsiębiorstw, ale też branży kulturalnej, rozrywkowej, gastronomicznej.

Premier Mateusz Morawiecki przekonywał na czwartkowej konferencji prasowej, że metody walki z koronawirusem stosowane przez rząd przyniosą efekty. - Przyczyną podstawową jest to, że państwo nie zostawiło samemu sobie polskich przedsiębiorców. Wpompowaliśmy wówczas w gospodarkę kilkaset miliardów złotych - mówił.

- By zdać sobie sprawę ze skuteczności naszej tarczy anty kryzysowej, trzeba porównać naszą sytuację z sytuacją innych krajów Unii - dodał.

- OECD i Komisja Europejska przewidują jeden z najniższych spadków PKB w Unii właśnie dla Polski - mówił szef rządu.

Morawiecki ogłosił wprowadzenie nowej tarczy anty kryzysowej 2.0. Ma to być pula 35 mld złotych, przeznaczonych na pomoc dla mikroprzedsiębiorstw, ale też branży kulturalnej, rozrywkowej, gastronomicznej. - Państwo polskie ratuje polskie miejsca pracy - stwierdził premier.

Mikrofirmy mają z tej puli otrzymać do 3 mld zł, małe przedsiębiorstwa do 5 mld zł,

zaś średnie i duże - od 25 do 27 mld zł. Premier dodał, że zgłaszać będzie można się już w najbliższych dniach.

- Od strony operacyjnej, technicznej i informatycznej jesteśmy przygotowani, dodając, że termin aplikowania o środki „pozostaje otwarty”.

Szef rządu precyzował, że kolejna wersja tarczy to będą „takie rozwiązania jak dotacje bezzwrotne dla mikrofirm, to postojowe, to świadczenia z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych czy zwolnienia ze składek na ZUS”.

- Rok 2021 będzie rokiem przełomu gospodarczego. Musimy się szybko odbić po roku 2020. Udało nam się uratować branżę w ramach naszych działań wiosennych, teraz wprowadzamy tarczę finansową 2.0., która pomoże kolejnym branżom - mówił premier.

Wystąpienie Morawieckiego krytykują politycy opozycji, zwłaszcza w kontekście zapowiedzi zawetowania przez rząd budżetu Unii Europejskiej w celu zablokowania powiązania wypłat funduszy z zasadą praworządności.

- Morawiecki mówi o tarczy 2.0 i wsparciu potrzebujących. Jak to zrobić bez funduszy UE? Kompletny brak wiarygodności. Czechy planują największą obniżkę podatków, a nasz drogi premier chce z nowych podatków pozyskać 8 miliardów. Zamiast ulżyć Polakom, ten rząd jest jak kula u nogi - napisał na Twitterze poseł Platformy Obywatelskiej Robert Tyszkiewicz. ©©

Państwowa komisja ds. pedofilii dostaje pierwsze zgłoszenia

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Do komisji ds. pedofilii wpłynęły już pierwsze zgłoszenia. Jedno z nich przekazał ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który ma gotowe kolejne zgłoszenia. - Napływają do mnie dziesiątki zgłoszeń. Wysyłam je do komisji i do władz kościelnych. Ale widać, że jest okropna blokada - mówi w rozmowie z RMF FM.

Państwowa Komisja ds. pedofilii od wtorku przyjmuje zgłoszenia o przestępstwach lub ich ukrywaniu. W ciągu kilku dni do komisji trafiły cztery zgłoszenia, ale jej przedstawiciele spodziewają się, że będzie ich dużo, dużo więcej.

Jako jeden z pierwszych zgłoszenie wysłał ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który stwierdził, że ma przygotowane kolejne trzy opisane zgłoszenia. Jednocześnie poinformował, że w sumie otrzymał już kilkadziesiąt innych zgłoszeń.

Blokada w Kościele

- Ja mogę co najwyżej posegregować je. Jedne wysłałem bezpośrednio do komisji, wczoraj to zacząłem. Inne przekazuję władzom kościelnym, bo są to wewnętrzne kościelne sprawy, ale też widać, że jest blokada okropna - mówi w rozmowie z RMF FM.



Ks. Isakowicz-Zaleski od dawna nagłaśnia sprawę pedofilii w Kościele. Sejm odrzucił jego kandydaturę na członka komisji

Zgłaszającym sprawę pedofilii może być osoba pokrzywdzona, członek rodziny lub ktoś inny, kto posiada wiedzę o przestępstwie

W dniu, kiedy komisja rozpoczęła przyjmowanie zgłoszeń, ksiądz Isakowicz-Zaleski wysłał zawiadomienie, dotyczące tuszowania przestępstwa molestowania i umożliwianie jego popełniania księdzu Stanisławowi P., pracującemu w Woli Radłowskiej pod Tarnowem.

Ze zgłoszenia wynika, że ofiarami księdza było co naj-

mniej kilkanaście osób. Były biskup tarnowski, obecnie arcybiskup katowicki Wiktor Skworec miał wiedzieć od rodziców i nauczycieli, że tamtejszy proboszcz molestuje małych chłopców.

Jak przekazał ksiądz Isakowicz-Zaleski, biskup Skworec obiecał, że rozwiąże problem, ale zamiast tego wysłał księdza Stanisława P. na Ukrainę, gdzie dopuścił się on kolejnych molestowań. Po powrocie do Polski został skierowany do Krynicy-Zdroju, gdzie znowu uczył w szkole.

- Oczekuję, że komisja ds. pedofilii skieruje sprawę arcybiskupa katowickiego do prokuratury - powiedział ks. Isakowicz-Zaleski w rozmowie z RMF.

Państwowa Komisja ds. Pedofilii została powołana ponad rok temu, ale dopiero teraz rozpoczęła swoją działalność. W ostatnich tygodniach trwała rekrutacja pracowników, a także wybór siedziby.

- Komisja ds. pedofilii jest skażona pierwotnym grzechem upolitycznienia. Na dziś nie widzę jednak innej drogi rozliczeń. Moja rola nie polega na tym, żebym był członkiem komisji, tylko żeby wskazywać, które to są przypadki. A są takie rzeczy, że jestem zszokowany, ile lat można było tuszować takie historie - mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Zgłoszenie może wysłać każdy
Przedstawiciele komisji przypominają, że zgłoszenie o przestępstwie może wysłać każdy, kto ma wiedzę na temat molestowania seksualnego nieletnich lub ukrywania tego procederu.

- Wniosek będzie można złożyć osobiście, za pomocą poczty elektronicznej lub wysłać pocztą. Zgłaszającym może być osoba pokrzywdzona, członek rodziny lub ktoś inny, kto posiada wiedzę o przestępstwie - powiedział dr hab. Błażej Kmiecik, przewodniczący komisji w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

Co istotne, zgłoszenie nie musi dotyczyć sprawy aktualnej. Jego przedmiotem może być przestępstwo sprzed wielu lat. ©©

W KRAJU

Warszawa

„GW”: Kaczyński był wywieziony z Warszawy w czasie demonstracji

Podczas demonstracji w ramach Strajku Kobiet, która miała miejsce 30 października przed domem Jarosława Kaczyńskiego, prezes Prawa i Sprawiedliwości został wywieziony poza Warszawę przez ochronę - pisze „Gazeta Wyborcza”. Firma ochroniarska miała ubrać prezesa Prawa i Sprawiedliwości w kamizelkę kuloodporną. Demonstranci pojawili się przed domem lidera Zjednoczonej Prawicy na Żoliborzu, by zaprzeczyć przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji. Okazuje się jednak, że - jak donosi „Gazeta Wyborcza” - wicepremiera ds. bezpieczeństwa nie było wtedy w jego domu. Były premier miał zostać wywieziony z Warszawy do ośrodka szkoleniowego w Czerwonym Borze k. Łomży. Taką decyzję podjęła ochraniająca go firma Grom Group. (AIP)

Strzelce Opolskie
Sąd nie zajmie się wpisem 14-latk nt. Strajku Kobiet

Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich odmówił wszczęcia postępowania wobec 14-letniego Macieja Rauhuta z Krapkowic. Policja w Krapkowicach chciała, by chłopak odpowiedział za swoją aktywność na Facebooku. 14-letni Maciej Rauhut udostępnił post na Facebooku dotyczący „krapkowickiego spaceru”, czyli protestów przeciwko rządowi Prawa i Sprawiedliwości oraz zastrzeżeniu prawa antyaborcyjnego, który miał być zorganizowany 17 listopada. Niedługo po tym do jego domu weszła policja. Funkcjonariusze twierdzą, że przyszli „celem przeprowadzenia rozmowy profilaktyczno-informującej z jego rodzicami”. Jednak po rozmowie policjanci powiadomili jeszcze wychowawczynię Maćka ze szkoły podstawowej oraz sporządzili wniosek do sądu. Policjanci uznali m.in., że chłopak przejawia demoralizację, czego dowodem miała być właśnie jego aktywność na Facebooku. (AIP)

Aborcja dzieli opozycję. Schetyna chce powrotu do kompromisu aborcyjnego

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Wypowiedź Grzegorza Schetny odnośnie aborcji wywołuje spory w Koalicji Obywatelskiej - informuje WP. Były przewodniczący PO poparł powrót do kompromisu aborcyjnego i zaznaczył, że jest przeciwnikiem liberalizacji prawa w tej kwestii.

- Uważam, że należy porozmawiać o tym, jak móc wrócić do kompromisu aborcyjnego, w jaki sposób go unowocześnić i dać mu nowe życie po blisko 28 latach, bo on uchronił nas od wojny domowej w sprawie aborcji - stwierdził Grzegorz Schetyna w rozmowie z Polsatem. Były przewodniczący PO powiedział, że jest przeciwnikiem aborcji na życzenie.

- Kwestia aborcji nie ma dobrych dróg. Drogą trudną i wyboistą był ten kompromis z 1993 roku. Musimy wrócić do jakiegoś wspólnego ustalenia. Być może trzeba się odwołać do woli narodu. To nie tylko kwestia światopoglądowa, to kwestia czystej polityki - dodał.

Poniedziałkowa wypowiedź miała mocno zdenerwować obecne władze Platformy Obywatelskiej. Największa partia Koalicji Obywatelskiej ma od dawna problem z zajęciem jednoznacznego stanowiska w sprawie aborcji w Polsce. Jest przez to krytykowana przez inne ugrupowania oraz przez organizatorów protestów w całym kraju.

Wierchuszka Platformy uważa, że wypowiedź Schetny tylko pogorszyła sytuację. W Koalicji Obywatelskiej ścierają się bowiem trzy

stronnictwa - zwolennicy liberalizacji prawa aborcyjnego, politycy uważający, że kompromis aborcyjny jest najlepszym wyjściem oraz mało liczna, ale wciąż istniejąca grupa zwolenników bardziej konserwatywnego prawa. Wydaje się, że w tej chwili przewagę osiągnęła opcja, niosąca na sztandarach hasło liberalizacji.

Do tej pory KO próbowała łapać wszystkie trzy sroki za ogon - część polityków chodziła na protesty organizowane przez Strajk Kobiet, ale większość działaczy unikała zajęcia jednoznacznego stanowiska.

Sławomir Neumann przyznał w środę w RMF FM, że Platforma dopiero wypracuje swoje stanowisko, choć, jak zaznaczył, nie ma powrotu do kompromisu aborcyjnego.

I właśnie dlatego słowa Schetny odbierane są jako

próba mącenia wody, ponieważ opowiedział się on jednoznacznie za jednym rozwiązaniem, jeszcze przed ustaleniem ostatecznej strategii przez władze PO. Dodatkowo wypowiedź byłego przewodniczącego Platformy dała paliwo tym działaczom, którzy chcą, by partia opowiedziała się jednak za kompromisem. A takie stanowisko PO spowodowałoby tarcia wewnątrz Koalicji Obywatelskiej (Inicjatywa Polska i Zieloni są za liberalizacją prawa aborcyjnego) oraz napięcia na linii PO - Lewica.

- Schetyna nie chodzi na protesty, a my zasuujemy dzień i noc. Gdy staramy się dogadać z Lewicą i budować poparcie wśród kobiet i młodych, Grzegorz wyjeżdża z „kompromisem” twardego prawicowców z lat 90. I próbuje stworzyć wrażenie, że to jest stanowisko Platformy. No nie, nie jest. Partia się zmienia. A Schetyna gra przeciwko kierownictwu PO celowo - mówi działacz Platformy, cytowany przez WP. ©©

Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

Dodatkowa OKAZJA: dla najszybszych niespodzianka GRATIS!



GIGANTYCZNA męskość nawet po 1. zastosowaniu

Dzięki przełomowemu odkryciu australijskich naukowców Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą zwiększyć się 3-krotnie już 1. nocy. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO**. Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz możesz kochać się nawet **90 minut dłużej**, przeżywając niesamowitą **rozkosz kilka razy z rzędu**.

ZOSTAŃ JEJ...

ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasł? Namietność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na 3 x dłuższe uniesienia, wielokrotne szczytowania i spełnienie najszybszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKA EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE – 3 X MOCNIEJ I DŁUŻEJ

Do tej pory dużą popularnością cieszyły się chemiczne wspomagacze na potencję – na szczęście w 2020 roku, dzięki przełomowej formule opracowanej przez australijskich naukowców, już nie musisz łykać różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa nawet 3 x więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzny w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok!

Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, dzięki któremu **powiększysz męskość nawet o 6 cm już po 1. użyciu**.
2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwieńczycie ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 90 minut dłużej!**
3. Kontynuuj nową namiętą tradycję i bądź gotowy 24 h na dobę do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo**, a Wasze igraszki staną się tak pikantne, jak w młodości. Cieszcie się gorącą miłością bez limitu!

**UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera
W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY DLA KAŻDEGO SKŁAD.**

Czy też weźmiesz w końcu sprawę w swoje ręce i zrobisz coś, by podkręcić przepływ krwi i gospodarkę hormonalną, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia

XXL

już w zasięgu ręki

Jeśli chcesz:

- Zyskać dodatkowe 6 cm długości
- Odczuwać 3 x większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być gotowym do miłosnych uniesień 24 h/7
- Przeżywać wielokrotne, długie szczytowania (nawet 7 razy z rzędu!)
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZY CZŁONEK + 3 x DŁUŻSZA EREKCJA

W ciągu 24 h – 3 x silniejsza erekcja, lepsze ukrwienie penisa, dłuższe szczytowanie

Po 5 dobach – trwale podniesione libido, wzmocniona potencja

Po 12 dobach – olbrzymi ładunek, stała gotowość do zbliżeń, imponujące przyrodzenie (nawet + 6 cm długości)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować

ukochanej niesamowity seks i rozkosz, na jaką zasługuje. **Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!**

nr 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI

Prof. Axel Thomson
ekspert ds. seksuologii

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikają do wszystkich ciał jamiastych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie członek rośnie nawet o 6 cm, a **erekcja wydłuża się nawet o 90 minut już po 1. zastosowaniu**”.

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO**! Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 Polaków zyskało dodatkowe 6 cm długości!

Badania wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji (nawet o 90 minut) i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka już po 1. dawce.

Seks lepszy niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który w 1 noc uratował nasze życie erotyczne. Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Baśka nigdy nie była tak zachwycona!”.
Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„Penis jest dłuższy dokładnie o 5,5 cm, erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe orgazmy nawet kilka razy z rzędu!”.
Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy o 1,5 h dłużej

„Już po 1 dawce członek stał się grubszy i masywniejszy, ale co najważniejsze – osiągnąłem 3 erekcje z rzędu! Jestem twardy i gotowy praktycznie na zawołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodości lat”.
Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 12.12.2020 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Nie zwlekaj! To idealny moment by zadbać o formę!

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

ZADZWOŃ: 61 610 21 32

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

+ SZYBKA
PRZESYŁKA!

Świat przygotowuje się do szczepień

Londyn

W wielu krajach trwają już przygotowania do masowych szczepień przeciwko koronawirusowi. Orazem będą szczepionki, które niebawem mają być dopuszczone na rynek.

Świat przygotowuje się do gigantycznej operacji, której skali i trudności jeszcze ludzkość nie widziała. Mowa o szczepieniach przeciwko koronawirusowi, bo szczepionka, a tak naprawdę już kilka specyfików, jest w przededniu wejścia na rynek.

Zdaniem wielu specjalistów pół roku po rozpoczęciu masowych szczepień powinniśmy już zapomnieć o pandemii.

Przed krajami mnóstwo problemów nie tylko technicznych, także etycznych. Szczepionki, które będą podawane ludziom, powstały w nieznanym dotychczas tempie. Budzi to obawy wielu naukowców. Ale przygotowania do szczepień już ruszyły.

Niemcy i Hiszpania są gotowe
Gdyby wierzył hiszpańskiemu premierowi, tylko jego kraj

i Niemcy, jako jedyni na Starym Kontynencie, mają gotowy plan szczepień.

Mają one ruszyć w styczniu i odbywać się będą w 13 tysiącach punktów na terenie kraju - zapowiedział premier Pedro Sanchez.

W Niemczech trwa od pewnego czasu debata, jak rozprawać szczepionkę. Władze federalne i poszczególnych landów pracują nad planami dostaw i odpowiedniego przechowywania szczepionek. Poszczególne landy mają w sumie utworzyć 60 ośrodków szczepień w całym kraju.

Władze federalne zapłacą za szczepionkę, wojsko pomoże w jej dystrybucji. Powoła się też specjalne zespoły do szczepień pracowników służby zdrowia i mieszkańców takich instytucji, jak domy opieki.

Jedna ze szczepionek, która niebawem trafi na rynek, firmy Pfizer, wymaga jednak przechowywania w temperaturze minus 70 stopni Celsjusza. To przekracza możliwości chłodni używanych przez lekarzy i apteki. I przekracza pojemność zwykłej lodówki. Na dodatek po jej rozmrożeniu powinna



Kraje Europy planują rozpoczęcie szczepień przeciw koronawirusowi na początku przyszłego roku

być szybko użyta, inaczej staje się bezużyteczna.

Problemem jest też kwestia pierwszeństwa szczepionych. Tym zajmie się rada etyków, akademików i agencja zdrowia publicznego Robert-Koch-Institut.

Pierwszym celem operacji jest uniknięcie zgonów lub przyjęć na intensywną terapię przez priorytetowe traktowanie osób, u których ryzyko zakaże-

nia jest wysokie. Kolejnymi osobami na liście są osoby opiekujące się chorymi lub starszymi.

Londyn wykorzysta wojsko

Bardzo ambitny plan szczepień zapowiedziały także brytyjskie władze. Większość najbardziej podatnych na zakażenie koronawirusem osób mogłaby zostać zaszczepiona jeszcze przed Wielkanocą, zapowiada premier Boris Johnson. Do tej

gigantycznej roboty mają być też wykorzystani wojskowi.

Francja: przygotowania trwają

Francja mogłaby rozpocząć szczepienia przeciwko COVID-19 już „na początku 2021 roku”, mówił francuski minister zdrowia Olivier Veran. Dodał on, że przygotowania do operacji (tworzenie specjalnych magazynów i ośrodków szczepień) już trwa.

Prof. Elisabeth Bouvet, szefowa Komitetu Technicznego ds. Szczepień, dodaje: Pierwsza faza szczepień nie ma na celu powstrzymanie epidemii, ale chodzi o ochronę najbardziej zagrożonych ludzi i pracowników służby zdrowia.

USA: szczepienia w grudniu?

Do operacji szczepień szykuje się też Ameryka, najbardziej dotknięta pandemią, gdzie liczba śmiertelnych ofiar przekroczyła już ćwierć miliona. Szczepionkę przeciwko koronawirusowi wykorzystano tam również do celów politycznych.

Prezydent Donald Trump zapowiadał jej wykorzystanie jeszcze przed wyborami.

Stąd wytyczne administracja do władz stanowych, by

przygotowali się na szczepionkę na przełomie października i listopada. Wiadomo, że ten termin był nierealny.

Wytyczne wysłano też pod koniec sierpnia do pięciu dużych miast w Stanach Zjednoczonych. Prawdopodobnie pierwsze szczepienia rozpoczną się jeszcze w grudniu i będą przeprowadzane nie tylko w szpitalach, mobilnych klinikach, ale w innych miejscach, w których będą możliwości do takich działań.

Trzy szczepionki

Mamy w tej chwili już trzy niemal gotowe do wykorzystania szczepionki: firmy Pfizer, Moderna oraz AZD1222, opracowanej przez koncern AstraZeneca i Uniwersytet Oksfordzki.

Ta ostatnia jest nie tylko skuteczna, ale łatwo ją przechowywać i transportować w dowolny zakątek kuli ziemskiej i co niezwykle ważne, jest też najtańsza z tej trójki.

Kosztuje tylko kilkanaście złotych i jest wielokrotnie tańsza od szczepionki firmy Pfizer i od specyfiku Moderny. Ponadto można ją składować w zwykłej lodówce. ©

Kazimierz Sikorski

Pilnuj swoich spraw. Porozmawiaj z notariuszem

Rozmowa

Porozmawiaj przez telefon. Weź udział w transmisji. Zadaj pytanie na czacie - do kontaktu zachęcają w najbliższą sobotę notariusze w całej Polsce. Odpowiedzą na każde pytanie, wyjaśnią każdy problem prawny i to zupełnie za darmo. Dzień Otwarty Notariatu organizowany po raz 11. w ostatnią sobotę listopada, w tym roku w związku z pandemią realizowany będzie głównie online. O akcji, mającej na celu podnoszenie świadomości prawnej obywateli, rozmawiamy z notariuszem Lechem Borzemskim.

Jaki jest jej cel dorocznej inicjatywy notariuszy?

W swojej codziennej pracy, w czasie dokonywania czynności urzędowych - notarialnych - notariusze zauważyli, że bardzo często wiele osób na skutek czy to niewiedzy, czy błędnych informacji, zaprzepaściło możliwość prawidłowego zażądania o swoje interesy. Na przykład ktoś nie wiedział, że tylko w ciągu 6 miesięcy od momentu, kiedy dowiedział się, że jest spadkobiercą, mógł spadek odrzucić, jeśli w spadku były długi.

Nie chciał długów dziedziczyć, ale o tym nie wiedział, spóźnił się i po 6 miesiącach ten spadek został nabyty z mocy prawa.

Oprócz spadków ludzie potrzebują notariusza również do innych spraw.

Oczywiście! Celowo podałem tak drastyczny przykład, ponieważ takie sytuacje zdarzały się wielokrotnie. Ale istnieje szereg innych sytuacji prawnych, w których ludzie nie mają określonej wiedzy, ale też nie mają nawyku pytania, bo to głównie było impulsem naszej akcji. Ona została podyktowana niejako potrzebą edukacyjną; my przy okazji dostarczamy całego szeregu informacji. To niepowtarzalna okazja, aby podczas Dni Otwartych Notariatu pytać nas właściwie o wszystko, bo zajmujemy się bardzo szerokim spektrum działalności prawniczej. Wracając do pani pytania - głównie chodziło o to, aby powiedzieć: „Zadzwoń, pytaj nas, nie wstydź się, nie bój się”, nie tylko przy okazji tej corocznej akcji, ale w każdej sytuacji, na co dzień. Jeżeli kupujemy bądź sprzedajemy mieszkanie, jeżeli mieszkanie



Lech Borzemski zaprasza na Dzień Otwarty Notariatu

darujemy, to nie szukajmy informacji u sąsiadki, chyba że jest prawnikiem, czy u znajomych, tylko zasięgnijmy informacji u źródła - u tych, którzy się tym zajmują. Ponieważ niektóre błędy potem mogą być bardzo trudne do odkręcenia, a inne - zupełnie niemożliwe.

Poproszę o przykład takiego niemożliwego do odkręcenia błędu.

Bardzo charakterystycznym w Polsce przykładem jest sprawa testamentu. Otóż testament można wykonać u notariusza i wtedy nie ma

problemu, wszystko zostanie zrobione prawidłowo. Ale można też testament napisać własnoręcznie. Trzeba wiedzieć, że należy to zrobić własną ręką. Nie może za nas testamentu napisać córka, żona, wnuczka, która może mieć ładniejszy od naszego charakter pisma. Tylko że w takim przypadku ów testament nadaje się do kosza.

Czego zatem oczekują notariusze w najbliższą sobotę, 28 listopada?

To już tradycja - w każdą ostatnią sobotę listopada zaprasaliśmy w różnych miastach (było ich od kilkunastu do kilkudziesięciu) wszystkich do przyścia w wybrane miejsce. Wynajmowaliśmy sale, udostępnialiśmy różne broszury, plakaty; tego dnia przy stolikach dyżurowali notariusze; można było przyjść, usiąść, porozmawiać, pokazać dokumenty, poradzić się i całkowicie nieodpłatnie uzyskać informację. W tym roku nie możemy nikogo zaprosić. Zwłaszcza że przez lata przychodziło do nas sporo ludzi starszych, a w dobie pandemii takie spotkania byłyby całkowicie nieodpowiedzialne; zresztą niegodne

z obowiązującymi zaleceniami. Dlatego po raz pierwszy, w tym roku organizujemy naszą akcję, korzystając z nowoczesnych środków komunikacji. Osoby, które korzystają z sieci, tam właśnie otrzymają wszystkie informacje; one już są publikowane czy to na Facebooku, czy na naszej stronie internetowej Porozmawiajznotariuszem.pl Tam można znaleźć filmy edukacyjne i wszelkie przydatne informacje. Dzięki treściom tam zawartym można się przygotować do akcji 28 listopada. Tego dnia internauci będą mogli się z nami połączyć, między godzinami 10 a 16 będzie można do nas napisać maila i otrzymać odpowiedź. Będzie można uczestniczyć w streamingu. Jak również będziemy mogli spotkać się na czacie. Ci, którzy cenią sobie rozmowę bezpośrednią, będą mogli do nas zadzwonić. W Polsce jest 11 Izb Notarialnych i na każdą Izbę przypadnie jeden numer telefonu, który następnie będzie przekierowywany do konkretnych notariuszy; oni będą dyżurować przy telefonach. Jeśli więc są osoby, które niespecjalnie dobrze czują się w sieci, albo po pro-

stu, wolą porozmawiać telefonicznie, to będą mogli do nas zadzwonić.

O co mogą pytać klienci?

Można nam zadawać pytania z wielu obszarów. Wymienię 5 głównych tematów. Pierwszy to nieruchomości. Każde przeniesienie własności nieruchomości w Polsce wymaga formy aktu notarialnego. Czyli darowizny, sprzedaży, zamiany, umowy o dożywocie - to wszystko musi być załatwione przez notariusza i warto o to zapytać. Drugi obszar to prawo rodzinne, a przede wszystkim małżeńskie umowy majątkowe. Kolejna sprawa to reprezentowanie dzieci małoletnich - to też wymaga określonych czynności notarialnych. Umowa o alimenty; nie trzeba koniecznie iść do sądu w takiej sprawie. Jeśli małżonkowie się porozumieją, mogą spisać odpowiednią umowę notarialną. To wszystko można u nas załatwić. Pomagamy również przy postępowaniach spadkowych. Wciąż jeszcze nie wszyscy wiedzą, że już nie trzeba potwierdzać prawa do spadku w sądzie. Można to zrobić u notariusza, który wydaje akt poświadczenia dziedziczenia.

Nowy zabytek. Niezwykły budynek na Pogodnie

Szymon Wasilewski
szymon.wasilewski@polskapress.pl



Szczecin

To eklektyczny budynek z początku XX w. usytuowany w jednej z kameralnych uliczek Pogodna. Na uwagę zasługuje też jego otoczenie.

To dawny dom dla emerytowanych nauczycielek, który pełni funkcję budynku mieszkalnego przy ul. (Siemiradzkiego 9-9a). Gmach z otoczeniem i starodrzewem został uznany za zabytek przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie. Budynek powstał w latach 1903-1904 w eklektycznym stylu, w obrębie osiedla założonego przez przedsiębiorcę Martina Quistorpa, który w 1891 r. rozparcelował będący w jego posiadaniu teren na działki budowlane. Powstało osiedle o nazwie Neu-Westend.

Autorem projektu wpisanego do rejestru budynku był archi-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W północno-zachodniej części działki jest starodrzew z gatunku buk pospolity i dąb - wyjaśnia WUOZ w Szczecinie

tekt Heinrich Hölling ze Szczecina. Obiekt powstał jako dom dla emerytowanych nauczycielek. Nosił nazwę Feierabend - Haus für Lehrerinnen der Provinz Pommern. Po 1945 r. został zaadaptowany na budynek mieszkalny wielorodzinny.

- Z elementów pierwotnego wyposażenia, trwale związane z bryłą budynku jako jego

składowe, zachowały się: drewniana konstrukcja więźby dachowej, drewniane stropy belkowe, sklepienie krzyżowe na poziomie parteru w sieni, stropy typu Kleina w piwnicy, klatka schodowa z drewnianymi schodami i balustradą z tłoczonych tralek, przeszklone nadświetle z dekoracją witrażową, dekoracyjna posadzka z wielo-

kolorowych płytek w wiatrołapie, stolarka okienna drewniana (częściowo zachowana), drzwi w głównym wejściu - zewnętrzne drewniane dwuskrzydłowe, ramowo-płycinowe z dekoracyjnie opracowaną listwą przymykową i dekoracyjnie opracowanym nadświetlem, kuta dekoracyjna balustrada bocznych schodów zewnętrznych w elewacji północno-zachodniej, kute metalowe dekoracyjnie opracowane z motywami roślinnymi kraty otworów okiennych na poziomie piwnicy, drewniane elementy budynku jak: balkony, drewniane snycersko opracowane elementy więźby dachowej, drewniane elementy ścianek ryglowych kolankowych, dekoracyjne rzygacze, secesyjny detal architektoniczny elewacji - informuje Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie.

Na uwagę zasługuje też otoczenie, m.in. metalowe kute dekoracyjnie opracowane ogrodzenie na podmurówce z furtką akcentowaną dwoma słupkami i wjazdem w północno-wschodnim narożniku. ©©

Umiera coraz więcej szczecinian

Szczecin

O prawie 200 osób więcej umarło w Szczecinie w tym roku w porównaniu z poprzednim. Szczególnie tragiczny był listopad. Nie wiadomo, czy na pewno za większą liczbą zgonów stoi koronawirus.

Na wniosek radnych Koalicji Obywatelskiej władze Szczecina opublikowały smutne statystyki. Obejmują okres od 1 stycznia do 24 listopada 2019 i 2020 roku. Wynika z nich, że w ubiegłym roku zmarło w tym czasie 5000 mieszkańców. Najwięcej osób zmarło między 11 a 17 lutego, aż 132 osoby. Najmniej zgonów zanotowano na przełomie lipca i sierpnia. Umierało wtedy tygodniowo poniżej 100 osób.

W tym roku od stycznia do 24 listopada zmarło już 5187 osób. Najwięcej umierało od końca października. 139 osób zmarło między 18 a 24 października, 145 między 25 a 31 października, 171 między 1 a 7 listopada, 160 między 8 a 14 listopada. Smutny rekord padł tydzień temu. Między 15 a 21 listopada zmarło 210 osób. W tych samych okresach ubie-

głego roku umierało od 87 do 132 osób tygodniowo.

Nie wiadomo, czy powodem większej liczby zgonów w ostatnim czasie jest koronawirus, choć można tak podejrzewać. Urząd Stanu Cywilnego nie prowadzi statystyk pod kątem przyczyn zgonu.

- Nie ma podstaw prawnych do prowadzenia przez kierownika USC odrębnej statystyki przyczyn zgonów i udzielania w tym zakresie informacji - wyjaśnia Ryszard Słoka, sekretarz miasta.

Porównując pozostałe miesiące covidowe (od końca marca) widać, że średnia liczba zgonów tygodniowo wynosi ponad sto. Od tego czasu było tylko dziewięć tygodni, w których liczba zgonów nie przekraczała stu (czerwiec, lipiec, sierpień). Od początku września nie było tygodnia z liczbą zgonów poniżej stu. Ostatnie daty uwzględnione w statyce obejmują 22-24 listopada. Tylko w ciągu tych trzech dni zmarło 85 osoby. Biorąc pod uwagę, że dziennie w Szczecinie umiera co najmniej kilkanaście osób, to oznacza, że mijający tydzień też zakończymy z liczbą zgonów powyżej stu. ©© **Mariusz Parkitny**

Stare Miasto mocno się zmienia. Gęstnieje zabudowa

Szczecin

Oskar Masternak
oskar.masternak@polskapress.pl

Widać kolejne zmiany w obrębie odbudowywanego od lat starówki. Najbliższe ukończenia są budynki znajdujące się przy ul. Wielka Odrzańska. Trwa budowa na miejscu dawnego hotelu Arkona i kamienicy przy ulicy Kurkowej.

Wkrótce zakończy się budowa kamienicy przy ulicy Wielka Odrzańska. Elewacja budyn-

ków jest już praktycznie gotowa i obecnie trwają prace wewnątrz budynków.

- Oferujemy apartamenty z widokiem na Odrę o powierzchni od 26 metrów kwadratowych do 65 m kw., niektóre z przeszkleniem od sufitu do podłogi. Istnieje również możliwość zmiany powierzchni apartamentów (np. poprzez ich łączenie). Budynek zaplanowano tak, by użytkownicy apartamentów mogli swobodnie korzystać z takich usług, jak np. zabiegi piękności, SPA, fitness, kawiarnia,

bar, czy nawet basen - informuje deweloper realizujący tę inwestycję.

Nie zwalniają tempa prace przy hotelu i apartamentowcu, który powstaje w miejscu, gdzie przed laty stał hotel Arkona.

- W ramach projektu planowana jest budowa 62 mieszkań o metrażach od 29 metrów kwadratowych do 100 m kw. W ofercie znajdują się komfortowe kawalerki, lokale dwu- i trzypokojowe, a także apartament czteropokojowy. Budynek Arkona Residence będzie posiadał łącznie siedem kondygnacji, w tym garaż z 24 miejscami postojowymi oraz komórkami lokatorskimi. Całkowita powierzchnia użytkowa wynosić będzie ponad 2800 m kw. Będą też dwa lokale użytkowe o łącznej powierzchni 322 m kw. - informuje deweloper.

W budynku będzie mieścił się też trzygwiazdkowy hotel.

W maju przyszłego roku ma zostać oddana do użytku kamienica, która powstaje na ul. Kurkowej przy Kamienicy Loitzów, mieszczącej Liceum Plastyczne. ©©

Więcej zdjęć, jak zmienia się Podzamcze na gs24.pl



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Obiekt powstający w miejscu dawnego hotelu Arkona, pomiędzy ulicą Panieńską, Śródowną, Targ Rybny i Nowy Rynek

REKLAMA

119932851

Rolniku! Trwa Powszechny Spis Rolny. Spisz się - to Twój obowiązek!

Spis rolny jest prowadzony we wszystkich gospodarstwach rolnych w kraju. Udział w Powszechnym Spisie Rolnym 2020 jest **OBOWIĄZKOWY**.

Od 1 września do 30 listopada 2020 r. użytkownicy gospodarstw rolnych powinni udzielić informacji o gospodarstwach rolnych przez:

- samospis na stronie internetowej (forma obligatoryjna): **spisrolny.gov.pl**,

- telefon, dzwoniąc na numer infolinii spisowej **22 279 99 99**.

Dodatkowo w każdym urzędzie gminy dostępne jest miejsce spisowe, gdzie można wypełnić formularz internetowy.

Z użytkownikami gospodarstw rolnych, którzy nie spiszą się samodzielnie, skontaktują się rachmistrzowie - telefonicznie (nr tel. 22 666 66 62) lub bezpośrednio. W takim przypadku nie można odmówić rachmistrzowi udzielenia informacji.

W formularzu spisowym znajdują się pytania dotyczące

m.in.: osób kierujących gospodarstwem, wkładu pracy członków rodziny i pracowników najemnych, struktury dochodów gospodarstwa domowego, działalności innej niż rolnicza prowadzonej w gospodarstwie rolnym, typu własności użytków rolnych, rodzaju użytkowanych gruntów, powierzchni zasiewów, pogłowia zwierząt gospodarskich, rodzajów budynków gospodarskich, ciągników i maszyn rolniczych, a także nawożenia.

Wyniki spisu rolnego pozwolą dowiedzieć się, jak rozwinęło się polskie rolnictwo w ostatnim dziesięcioleciu. Pomogą polskiemu rolnikowi i rządowi w podejmowaniu trafnych decyzji, popartych analizą wiarygodnych danych, dostarczanych przez statystykę publiczną. Wyniki spisu rolnego będą również wykorzystane przez Komisję Europejską do ustalenia wielkości dotacji dla obszarów wiejskich w krajach członkowskich.

Wszystkich zainteresowanych rolnictwem Urząd Statystyczny w Szczecinie zachęca do odwiedzania strony: szczecin.stat.gov.pl

(zakładka: Konkursy PSR 2020), śledzenia strony Urzędu na FB i do wzięcia udziału w konkursach spisowych. Do wygrania atrakcyjne nagrody.



Już co piąty uczeń z nadwagą - jak skomponować dietę dziecka w czasie pandemii?

Wspólne spożywanie posiłków z rodziną może być skutecznym remedium na dodatkowe kilogramy polskich dzieci - wynika z badań Instytutu Żywności i Żywienia. Już co piąty uczeń w Polsce ma otyłość lub nadwagę. Dodatkowo, polskie dzieci są grupą najszybciej tyjącą na tle rówieśników z innych krajów. Jak temu przeciwdziałać w pełnym wyzwań czasie koronawirusa?

Przeprowadzone przez naukowców z Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie badania pokazują, że wspólne jedzenie posiłków z rodziną wpływa na zmniejszenie indeksu masy ciała wśród dzieci. Dodatkowo utrwała w najmłodszych zdrowe nawyki żywieniowe: zjadanie dużych ilości warzyw i owoców, sięganie po produkty zbożowe bogate w błonnik oraz mikroelementy. Oczywiście jest to możliwe, tylko kiedy również dorośli odżywiają się właściwie. - *Warto wykorzystać ten moment, kiedy teraz z powodu epidemii koronawirusa spędzamy czas w domu, aby wspólnie przygotowywać i razem spożywać posiłki. Dzieci uczą się tego, co warto jeść, a czego nie, od dorosłych: rodzinny obiad jest szansą na wspólne spędzenie czasu, ale też na promowanie zdrowych postaw dot. jedzenia* - mówi Katarzyna Piotrowska, dietetyczka współpracująca z piekarnią Asprod.

W prawidłowo skomponowanym jadłospisie dla dziecka w wieku szkolnym nie powinno zabraknąć warzyw i owoców, wysokiej jakości produktów zbożowych, jak pieczywo, kasze czy makarony oraz wartościowego białka (ryby, mięso, nabiał). W rzeczywistości przed koronawirusem regularne posiłki, zwłaszcza jeśli dorośli pracowali poza domem, mogły stanowić spore wyzwanie. Teraz, kiedy wielu z nas pracuje



w domu, ustalenie konkretnych godzin posiłków może być łatwiejsze. Wyzwaniem może stać się natomiast odpowiedni dobór produktów. - *Kupujemy produkty spożywcze jak najlepszej jakości. Patrzymy na etykiety: im mniej produkt jest przetworzony, tym krótsza jest jego etykieta i tym lepiej dla naszego zdrowia. Wybieramy produkty, które w swym składzie zawierają składniki, które znamy. Dotyczy to również pieczywa, które jest dla wielu z nas produktem pierwszej potrzeby: wybieramy chleb ze sprawdzonej piekarni, wypiekany z naturalnych*

składników, najlepiej z dodatkiem ziaren, które dodatkowo podnoszą jego walory zdrowotne - tłumaczy Agnieszka Dominiak z piekarni Asprod.

Ukojenie w jedzeniu

Stres związany z epidemią, nuda, przymusowe zamknięcie w domu: to wszystko sprawia, że słońce, słodkie i tłuste jedzenie jest dla dzieci, jak i dla dorosłych łatwiej dostępne oraz bardziej kuszące. Naukowcy przebadali, jak zmieniły się codzienne nawyki grupy dzieci we włoskiej Weronie w czasie lockdownu. Co prawda dzieci spały średnio

z węglowodanów złożonych: pieczywa, kaszy czy makaronów. Tost z chleba razowego z łyżką prawdziwego, naturalnego miodu to znakomita alternatywa dla chipsów czy słodczy. Zawarte w kromce takiego chleba witaminy z grupy B korzystnie wpływają na układ nerwowy, a węglowodany złożone inicjują wydzielanie serotoniny.

Poskacz z nami

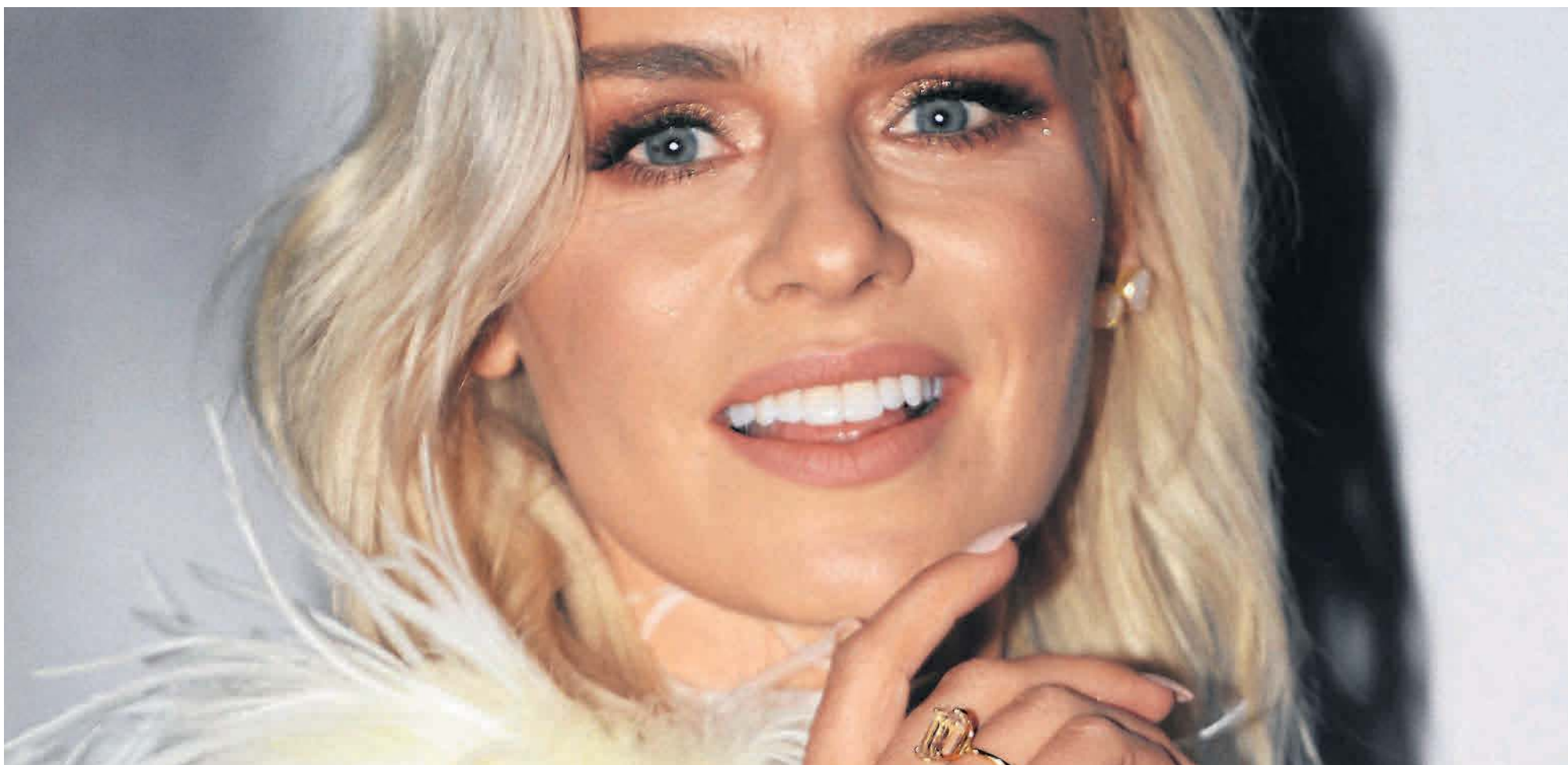
Podstawą piramidy zdrowego żywienia i stylu życia dzieci jest aktywność fizyczna. Mimo to że panujące warunki dość mocno ograniczają możliwości swobodnego ruszania się, to nadal nie warto zupełnie rezygnować z ćwiczeń. Jeśli mieszkamy niedaleko parku, czy lasu, wybierzmy się tam na dłuższy spacer z dziećmi. Ruch jest bardzo ważnym elementem służącym budowaniu odporności najmłodszych: jeśli nie możemy wychodzić na zewnątrz, zorganizujmy zabawę w domu: mogą to być podskoki, rzucanie piłką, skoki przez skakankę. Tak naprawdę każda aktywność, na którą pozwala nam metraż oraz cierpliwość sąsiadów, jest zalecana. - Nawet 15 minut ćwiczeń

dziennie przynosi wymierne korzyści dla zdrowia dziecka. Jest to też świetny sposób na spędzenie czasu razem. Jeśli po takiej zabawie czy po spacerze dziecko jest głodne, warto przygotować mu małą, zdrową przekąskę: może to być na przykład kanapka na bazie chleba razowego z chudym twarogiem i dowolnym warzywem lub minisałatka z kromką pieczywa - mówi Katarzyna Piotrowska.

Piekarnia Asprod promuje zdrowe nawyki żywieniowe u dzieci również w swoich sklepach. W punktach sprzedaży Asprod już teraz dostępne są ekologiczne, papierowe torebki z kolorowanymi dla dzieci oraz wierszykami, które zachęcają najmłodszych do zdrowego stylu życia i jedzenia śniadań. - *Nasza inicjatywa dedykowana jest dzieciom, ale mamy nadzieję, że nie przejdzie bez echa także wśród dorosłych. To informacje przekazywane głosem najmłodszych członków rodziny często najsukuteczniej do nas docierają* - mówi Agnieszka Dominiak z piekarni Asprod.



magazyn



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Czuję się spełniona w roli matki i żony, a posiadając taki fundament, mam świadomość, że mogę przenosić góry. Nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych Str. 8-9

Materiał informacyjny Volkswagen Bank

Volkswagen Bank z ofertą dla klientów biznesowych

Zachowanie płynności finansowej to priorytet dla przedsiębiorców

Jeszcze niedawno wydawało się, że przedsiębiorcy najgorsze mają za sobą i mogą się skupić na odrabianiu strat po wiosennym lockdownie. Dziś znów muszą się mierzyć z nowymi obostrzeniami i walką o przetrwanie. A w niej kluczową kwestią jest zachowanie płynności finansowej w prowadzonej działalności gospodarczej. Pomocą w tym mogą być nowe propozycje Volkswagen Banku.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta odsetek firm, którym grozi utrata płynności finansowej lub już ją utraciło. Wśród przyczyn zazwyczaj wymieniane

są opóźnienia w płatnościach ze strony kontrahentów oraz utrata klientów. Obecnie niemal 85 proc. polskich przedsiębiorców ma problem z niezapłaconymi fakturami. Najmocniej odczuwają to właściciele mniejszych firm.

– Zachowanie płynności finansowej jest sprawą bardzo istotną w prowadzeniu działalności gospodarczej i stanowi duże wyzwanie, zwłaszcza obecnie – tłumaczy Daria Pawęda, dyrektor Departamentu Rozwoju Biznesu i Obsługi Klienta w Volkswagen Bank. – Z tego względu zdecydowaliśmy się na wsparcie firmowych klientów i ułatwienie im

prowadzenia windykacji należności. Wierzymy, że ta propozycja spotka się z zainteresowaniem klientów. Nieustannie rozwijamy ofertę i niebawem będziemy mogli przedstawić nowe rozwiązania oraz dodatkowe usługi dla klientów biznesowych – dodaje Pawęda.

Volkswagen Bank, wspólnie z Vindicat i Visa przygotował specjalną ofertę dla posiadaczy Plus Konta Biznes z Kartą Visa. Chodzi o tańszy dostęp do abonamentów w ramach windykacji on-line, oferowanych przez Vindicat. Co ważne, oferta dotyczy usług z całego procesu obsługi niezapłaconej faktury.

Dzięki temu łatwemu rozwiązaniu, w kilku prostych krokach przedsiębiorcy mogą odzyskać swoje należności.

Promocja potrwa do końca stycznia 2021 r. Propozycja dla firm prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, prowadzących Plus Konto Biznes z Kartą Visa Business w Volkswagen Bank i obejmuje możliwość przetestowania obsługi jednej faktury przez 30 dni za darmo oraz skorzystania ze zniżki do 35% w ramach oferty windykacji on-line Vindicat, dla zarejestrowanych użytkowników, bezterminowo przez cały okres współpracy.

Jak to działa? Klienci otrzymują dostęp do platformy ułatwiającej zarządzanie płatnościami na każdym etapie windykacji: dostępne są zarówno działania prewencyjne, jak i windykacyjne. Użytkownicy uzyskują dostęp do gotowych do wypełnienia wzorów pism i wniosków, niezbędnych podczas windykacji należności.

Usługa umożliwia także przeprowadzenie negocjacji on-line, dzięki którym zobowiązanie dłużnika zostanie rozłożone na raty. Ponadto klienci uzyskują dostęp do gotowych scenariuszy, umożliwiających przeprowadzenie szybkiej i sku-

tecznej windykacji należności. Mogą je prowadzić samodzielnie, korzystając ze wsparcia i doradztwa prawników lub w dowolnym momencie zlecić ją specjalistom w dziedzinie windykacji.

System zapewnia także m.in. dostęp do giełdy długów, dzięki czemu dane o dłużniku będą wysoko pozycjonowane w internecie, co automatycznie przekłada się na szybsze i skuteczniejsze odzyskiwanie należności. W systemie można także pobrać raport o wiarygodności kontrahenta oraz dopisać go do rejestru BIG InfoMonitor.



009958562

Prof. Włodzimierz Gut: Teraz pracę nad szczepionką

Anita Czupryn
a.czupryn@polskatimes.pl



Rozmowa

Ile my tych szczepionek dostaniemy? W zasadzie, na uruchomienie szczepionek dla całej populacji przyjdzie nam jeszcze sporo poczekać – mówi prof. Włodzimierz Gut, wirusolog.

Jak Pan widzi luzowanie obostrzeń i jak ocenia zapowiedziane przez pana premiera Morawieckiego 100 dni solidarności w walce z COVID-29?

Luzowania obostrzeń na razie raczej nie ma. Jest tylko przedsięwzięcie umożliwienie zakupów.

No tak, no tak, ale nie ma Pan wrażenia, że to wszystko wygląda jakby miało być robione trochę po omacku? No, bo otwieramy galerie handlowe, ale za to zamykamy stoki narciarskie. Albo to, że wszystkie dzieci w jednym czasie mają ferie. To znaczy, że już nikt na ferie nie pojedzie?

To znaczy, że ma to utrudnić wyjazd, wiadomo. Po to były ferie dzielone na różne obszary, żeby więcej osób mogło na nie wyjechać. Ponieważ ruchliwość jest niekorzystna dla samego obrazu epidemii, no to ferie się połączy do jednego terminu, to będzie utrudnienie i na ferie się nie pojedzie. Zwłaszcza, że hotele będą zamknięte i będą z tym kłopoty. Ale rząd ma tu pewien dylemat.

Nie jeden. Ale o którym dylemacie Pan mówi?

Czy wszystkie siły skierować na pandemię, czy wszystkie siły na gospodarkę, czy wszystkie siły postawić na zadowolenie społeczne?

Wiadomo, że zadowolenia społecznego żaden rząd w 100 procentach nigdy mieć nie będzie.

Nigdy go nie osiągnął. Ale jest tak zwana optymalizacja, czyli poruszanie się w tak zwanym zakresie mini maksów. Czyli szukanie rozwiązania, w którym będzie największa korzyść przy jak najmniejszych stratach.

Korzyść, którą sobie obmyślił rząd, jest, Pana zdaniem słuszną?

Na razie, jak widać, pandemia trochę przyhamowała. Przynajmniej w Polsce. Ale nie wyhamowała tak, żeby o niej

zapomnieć i puścić wszystko w stronę gospodarki. Nie chciałbym być decydem w tej chwili, dlatego, że cały czas mamy do czynienia ze starciem wszystkich sił z wszystkich kierunków.

A także z obchodzeniem ogłoszonych obostrzeń. Podstawowych – nie.

Mam tu na myśli na przykład siłownię – oficjalnie są zamknięte. Ale nie dla tych, którzy przygotowują się do zawodów. Albo hotele, pensjonaty – oficjalnie są zamknięte, ale jeśli zgłoszę, że jadę służbowo, to mogę w nich nocować.

Po to, żeby rozpracować sytuację pandemiczną w miejscowości X (śmiech).

No właśnie.

Zawsze istniały metody obchodzenia. Jak była impreza dozwolona dla 50 osób, to organizowano trzy równoległe imprezy po 50 osób i wtedy było 150 osób.

Otóż to.

Jest to jednak nieodpowiedzialne. W gruncie rzeczy decydują ludzie. Jeżeli obostrzenia będą nawet najsurowsze, ale ludzie zdecydują się je ominąć, to znajdą rozwiązanie. No, chyba, że będzie metoda chińska – jak wyszedłeś z kwarantanny, to ci zaspawamy drzwi. Ale to w naszych warunkach nie przejdzie. Wobec tego trzeba cały czas, jak to mówię śmiechem – chodzić po ostrzu miecza. Czyli obostrzenia muszą być zaakceptowane, bo inaczej będą nieskuteczne. A od czasu do czasu są zjawiska takie, jak święta i...

... i może być na nich pięć osób.

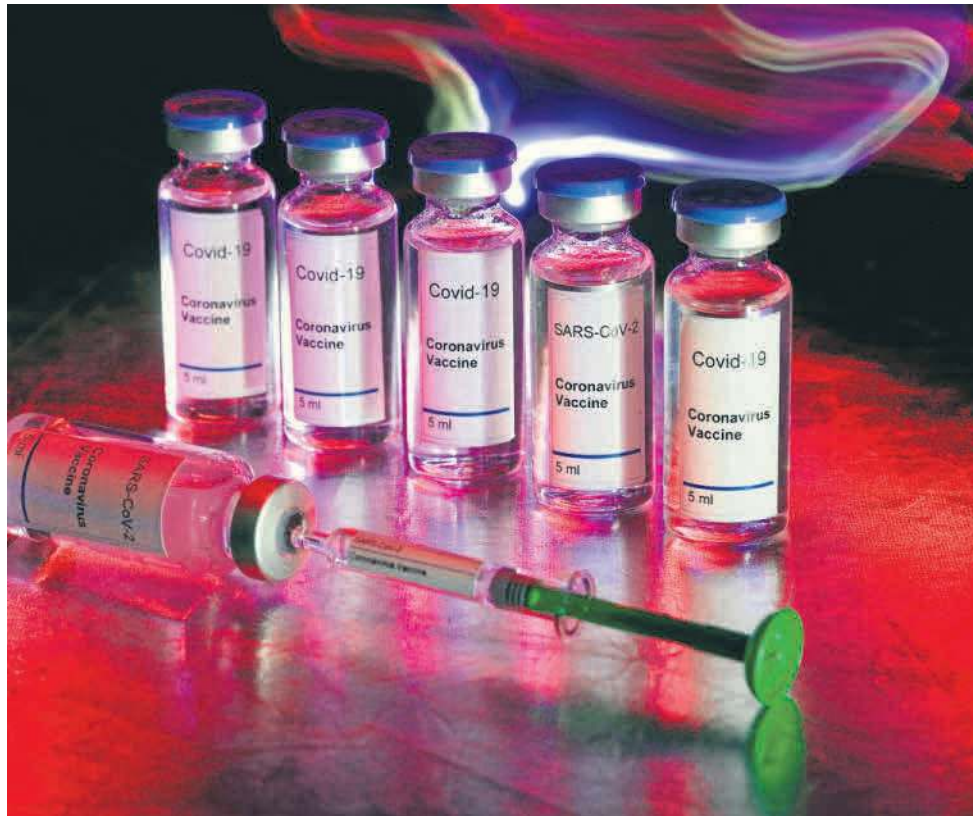
Pięć osób plus gospodarze.

Nie, nie. W social mediach już się pojawiły memy z bohaterami ze Stumilowego Lasu. Jeśli na wigili może być tylko pięć osób, no to jest Kubuś, Tygrysek, Kłapouchy, Sowa i Królik. Trzeba pozbyć się Prosiaczka.

Można i tak. Ale jest ryzyko, że na wigili wpadnie dzik, bo Prosiaczek wróci z wojska.

(Śmiech). Panie Profesorze, żarty żartami, ale...

Wie pani, chodzi o to, aby ludzie zaczęli się zastanawiać. Bez tego i tak święty Boże nie pomoże. W końcu mam kilka pokoi w domu i w każdym pokoju mogę po pięć osób ulokować i zebrać więcej niż wynosi liczba członków mojej rodziny.



Prof. Gut: Ważniejsze jest coś innego. To, żeby szczepionka, niezależnie, co w niej będzie, miała jakąś zdolność chronienia przed chorobą, bo przed zakażeniem nie ochroni

Nie o to przecież chodzi. To byłaby jedna impreza, po której kilka osób mogłoby stracić życie.

Mogłoby. Przede wszystkim więc chodzi o pobudzenie do myślenia. Otwarcie galerii oznacza przecież równocześnie surowy reżim. Jak będą kolejki przed, to zawsze można wyjść i powiedzieć, że jest więcej niż pięć osób.

Zastanawia mnie ta magiczna liczba 100 dni, jaką ogłosił premier. Ani w ciągu tych 100 dni nie będziemy mieć szczepionki, ani w tym czasie nie uzyskamy jako społeczeństwo odporności stadnej, ani też w ochronie zdrowia sytuacja się nie poprawi.

Ojej, to zgodnie z zasadą: „Pani oczy są jak chryzopasy”. Co to takiego chryzopasy? Nie wiem, ale ładnie brzmi.

Rozumiem. Skupmy się na szczepionce. Z zadowoleniem przyjął Pan te wieści o tym, że są już szczepionki na koronawirusa?

Wiem, jak się kontroluje szczepionki, więc wiem, w jaki sposób uzyskuje się te wyniki. Metoda jest zresztą cholernie prosta: wybieram sobie 40-60 tysięcy ludzi. Połowa z nich dostaje placebo, połowa szczepionkę. Czekam aż w danej grupie pojawi się określona liczba zachorowań. Najczęściej jest to w granicach 50-60 zachorowań. Mogę czekać na więcej, żeby mieć bardziej wiarygodne dane, ale wtedy

stracę mnóstwo czasu. A potem kalkuluję: ile osób zachorowało wśród zaszczepionych, a ile wśród tych, którzy dostali placebo. Warunkiem jest, że nawet osoba podająca nie wie, co podaje – szczepionkę czy placebo. Jeżeli z tych, powiedzmy, 60 zachorowań w grupie placebo jest 30, a 30 w grupie szczepionki, to trzeba zapomnieć o szczepionce. Ważniejsze jednak jest coś innego. To, żeby szczepionka jako szczepionka, niezależnie, co w niej będzie, miała jakąś zdolność chronienia przed chorobą, bo przed zakażeniem nie ochroni. W tej chwili dyskusja trwa o trzech szczepionkach, a tak naprawdę to 6 szczepionek ma dopuszczenie warunkowe w swoich krajach.

Europejska Agencja Leków nie zarejestrowała jeszcze żadnej.

Ponieważ dopiero przedstawieniu wiarygodnych wyników trzeciej fazy, czyli wykazaniu, że jest jakaś ochrona, można mówić o zarejestrowaniu szczepionki. To trwa, bo w grę wchodzi sprawdzenie całej dokumentacji, sprawdzenie, czy przypadkiem nie było gdzieś przecieku, że osoby wiedziały, czym zostały zaszczepione, bo robi się różne dziwne rzeczy. A teraz pracę nad szczepionkami robi się w tempie wariata. Ale się robi, bo inaczej nie można. Chińczycy jedną ze swoich szczepionek opartą o adenowirusa 5 sprawdzają

już od czerwca. Nie ma oficjalnych wyników; Chińczycy twierdzą, że ich szczepionka zbliżona jest do pozostałych, czyli chroni. Ale oni szczepią swoich żołnierzy przede wszystkim i osoby zajmujące się kwarantanną. Kokonem otoczyli osoby zaszczepione, ale ponieważ nie mają odpowiedniej liczby chorób, to sprawdzają gdzie indziej.

Gdzie?

W Emiratach Arabskich, w różnych miejscach i muszą czekać aż odpowiednia liczba osób, które szczepionkę dostały, zachoruje. Rosjanie z kolei testują u siebie swojego „Sputnika”, bo tak się nazywa, ale również testują poza granicami, ponieważ w zależności od populacji może nie wystarczać – testują około 40 tysięcy ludzi, plus werbunek w Indiach i jeszcze w kilku innych miejscach. Generalnie problem tych szczepionek polega na czymś innym. To są szczepionki wektorowe oparte o adenowirusy ludzkie, czyli zanim ktokolwiek by chciał zaszczepić swoją populację, powinien sprawdzić, czy przypadkiem w populacji nie ma przeciwciał dla danego adenowirusa, bo szczepionka nie zadziała, jeśli takie będą. Chyba, że będą na znikomym poziomie. W tej chwili mowa jest o czterech szczepionkach. Dwie są jeszcze bardziej nowoczesne od tych, których wyniki podano, bo mają tak zwany wzmacniacz. Czyli system, który zwielokrotnia ilość czą-

stek messenger RNA dla zwiększenia produkcji białka wirusowego. One jeszcze nie mają wyników; są w trakcie badań. Dwie kolejne, to te, które szybko ogłoszono.

Czyli szczepionki firm Pfizer i AstraZeneca. Ale tu też jest różnica między nimi. Szczepionka AstraZeneca może być przechowywana w temperaturze – 20 stopni, a Pfizera w –80.

Tak jest, tylko że ta brytyjska szczepionka jest oparta o małego adenowirusa. Dlatego może być przechowywana. Pfizera w –80 podobnie jak Moderna – one obie są identyczne i muszą być przechowywane w tak niskiej temperaturze, bo RNA jest bardzo labilny. On pozwala na pewien trik, ze względu na to, że Messenger RNA nie musi dostać się do jądra; jest przetwarzany w cytoplazmie. Ale uzyskanie przez jedną firmę wyniku korzystnego wskazuje, że reszta może spokojnie mieć pewność, że coś dostanie, a nie poślizgnie się na braku odpowiedzi.

Tylko, że ja nadal nie wiem, jak to ma wyglądać.

Angielska szczepionka jest bardzo łatwa do wyprodukowania, dlatego, że wirusa namnożyć po wprowadzeniu do niego genu powierzchniowej glikoproteiny. I można go mieć w dużych ilościach oraz do przechowywania lodówka rzeczywiście wystarczy.

Wiadomo, że Unia Europejska będzie kupowała...

... wszystkie, które wykażą się skutecznością.

Jak więc to będzie wyglądało? Część populacji zostanie zaszczepiona jedną szczepionką, część inną? Jak się polapać, która szczepionka lepsza?

Teoretycznie one będą porównywalne. Jest pewien problem z tą brytyjską szczepionką; dość ciekawie wyglądają wyniki. Przy mniejszej ilości wynik jest lepszy niż przy większej. To wskazuje, że może być jakaś inhibicja tego adenowirusa przy wprowadzeniu, w związku z czym albo będzie sześćdziesiąt parę procent przy większej dawce, albo więcej przy mniejszej dawce. No, ale to już jest subtelność dla fachowców. W każdym razie jakąś ochronę przed chorobą te szczepionki dają. Jeżeli chodzi o te dwie szczepionki RNA głównym problemem jest logistyka, czyli łańcuch chłodni. One na pewno nie trafiają do aptek, nikt nie jest w stanie przechować

Szczepionkami robi się w tempie wariata

wać ich w takich warunkach, żeby nie straciły właściwości.

Czyli jak będzie?

Czyli będą szły przez oficjalne punkty szczepień, które muszą być wcześniej wyposażone w sprzęt minus 70 do przechowywania.

Pan premier Morawiecki już nawet datę wyznaczył, kiedy te szczepionki u nas będą. Mają być dostępne już 18 stycznia.

No, a ile my tych szczepionek dostaniemy? 100 milionów dawek dla Europy, a że bierze się podwójnie, to 50 milionów. Po podzieleniu na kraje wyjdzie na to, że dobrze będzie, jeśli będziemy w stanie zabezpieczyć 10 procent populacji, czyli powiedzmy około 500 tysięcy ludzi: służbę zdrowia i wszystkich tych, którzy muszą się stykać z COVID-em, bo nie mają innego wyjścia.

Służba zdrowia, służby mundurowe...

Tak. Dopiero w następnym rzucie grupy ryzyka. W zasadzie, na uruchomienie szczepionek dla całej populacji

przyjdzie nam jeszcze sporo poczekać.

Pan prof. Horban powiedział, że na przykładzie tego, ile mamy teraz zakażeń i pomnożeniu przez pięć, bo taka miałaby być realna liczba, to w lutym będzie w Polsce 16 milionów ludzi, którzy przeszli covid i wtedy osiągniemy odporność stadną.

Amerykanie policzyli u siebie, że odporności stadnej poniżej 57 procent przechorowania nie będzie; musi być powyżej 60-70 procent, czyli u nas w granicach 25-30 milionów osób, które przechorują. Oparcie się o polskiego specjalistę, który mówi, że 20 procent wystarczy, nie do końca się sprawdza, dlatego że 20 procent było w Westfalii, w Nadrenii, a mimo to pandemia nie wygasła i jest tam dalej.

Co tak naprawdę oznacza odporność stadną?

To zależy. Część mówi, że odporność stadna jest wtedy, kiedy mamy taką liczbę osób, które przeszły zakażenie, że spada nam współczynnik szerezenia poniżej jednego. Mowa o 60 procentach.

To znaczy, że wirus nie będzie się tak namnażał w ludziach.

To znaczy, że jedna osoba będzie w stanie zarazić mniej niż jedną osobę. Ja jestem bardziej konserwatywny i twierdzę, że odporność stadną mamy wtedy, kiedy osoba z prawdopodobieństwem 95 procent nikogo już nie zarazi, bo jest otoczona przez osoby, które już albo przeszły chorobę, albo zostały uodpornione. To wtedy mówimy o 80 procentach, czyli mówimy o czterech piątych populacji, co z grubsza daje gdzieś około 30 milionów. A nikt nie daje gwarancji, że odporność jest trwała, bo przechorowanie na inne koronawirusy daje odporność na trzy lata.

Jedyną szansą w wypadku podejścia religijnego do pandemii koronawirusa jest nawrócenie przez kontakt bezpośredni

Jak jest z tymi, którzy już przechorowali COVID-19?

Mogą mieć odporność trwałą albo, jak przy innych koronawirusach, na trzy lata.

Czytam, że odporność wynosi 3-4 miesiące.

Lepiej być ostrożnym, bo nie mamy danych. Otrzymałoby się wyniki dodatniego w wy-mazie od osoby, która przebyła koronawirusa nie mówi, czy jest to wirus aktywny, czy resztki wirusa, które zostały w komórkach po przechorowaniu. Zakażenie z pewną częstotnością będzie się zdarzało, ale wskazuje jednakże, że odporność się uzyskuje na przechorowanie i że to będzie odporność na okres do 3 lat.

Ciekawe, czy to dotyczy też tak zwanych bezobjawowych.

Problem z bezobjawowymi ma związek z tym, z czego się trochę śmieje, dlaczego liczbę zachorowań mnoży się przez 5...

...niektórzy mnożą przez siedem i wtedy też im wychodzi podobno realna liczba.

A dlaczego nie przez sto? Jeżeli czegoś nie wiemy, to nie wiemy. Jeżeli mówimy o kimś, że przechodzi bezobjawowo, to po pierwsze nie mamy pojęcia czy objawów nie ma; wtedy trzeba zrobić badanie tomografem i sprawdzić płuca. Jak zrobili to w Chinach to im się zrobił nagły wyskok zachorowań, bo się okazało, że ci, co mieli być bezobjawowi, mieli zniszczone płuca.

Na koniec: doktor Antonio Fauci, główny epidemiolog USA w weekend uspokoił dzieci, że święty Mikołaj na koronawirusa nie choruje, więc nikogo nie zarazi, a poza tym chroni się, trzyma dystans...

... wiem, odbiera zabawki przez szybę.

Właśnie. Nie brakuje Panu takiego podejścia u nas?

Jak to? U nas otwierają galerie, żeby można było kupić dzieciom prezenty. Czy to nie to samo?

Nie. U nas brakuje prostego przekazu do społeczeństwa, do różnych grup i mo-

że stąd, tyłu jest u nas koronosceptyków z panią Górniak na czele, która powiedziała, to co powiedziała.

Która się boi czipów, wiem.

A ze strony rządu tylko straszenie.

Przepraszam bardzo, ale odpowiem inaczej. Istnieje pewna sfera absolutów w naszym myśleniu, która jest bliższa odczuciom religijnym a nie odczuciom racjonalnym. Z tą sferą się nie dyskutuje. Wie pani, co się odpowiada na zdanie: „Pan mnie nie będzie uczył!”?

Ciekawa jestem.

Nie będę. To nic nie da.

(Śmiech).

Jedyną szansą w wypadku podejścia religijnego do pandemii jest nawrócenie przez kontakt bezpośredni. Ale jak pani to napisze, to mnie zabiją.

Napiszę.

No, ale to jest jedyna metoda (śmiech).
© ©

MATERIAL INFORMACYJNY OPPO

Smartfony i smartwache OPPO na Black Friday – łap okazję!

Podczas Black Friday producenci i sieci handlowe szykują promocje, które pozwolą zaoszczędzić nawet kilkaset złotych. Jeśli smartfon lub smartwatch to Twój planowany zakup – koniecznie rozważ propozycje OPPO.

Black Friday zdobywa coraz większą popularność nad Wisłą. W USA to przy której miliony Amerykanów szturmują sklepy, zwłaszcza te z elektroniką i AGD, aby zdobyć wymarzone produkty z dużymi upustami. W Europie mamy więcej czasu na podjęcie decyzji i same zakupy, bo sieci handlowe gwarantują niższe ceny przez kilka lub nawet kilkanaście dni na przełomie listopada i grudnia, dlatego to idealny moment na wybranie prezentów. Lepiej nie liczyć z kolei na to, że uda nam się zrealizować plany na świąteczne zakupy w tygodniu przedświątecznym. Sklepy znów mogą zostać zamknięte, firmy kurierskie już nie nadążają z dostawami. Jak to z promocjami - i te na Black Friday bywają różne. Ale pojawiają się też prawdziwe rodzyunki. W tym kontekście wzięliśmy pod lupę ofertę OPPO. Ów producent nowoczesnych urządzeń

mobilnych szturmem podbił półki w sieciach handlowych, a przede wszystkim serca polskich użytkowników.

Przeceny w okresie Black Friday objęły nie tylko linię

zł zamiast 1899 zł.

Prawie o 1/3 obniżona została w okresie Black Friday cena wybranych modeli z popularnej serii OPPO A. Przy zakupie A72 zaoszczędzimy aż trzysta złotych, a A91 to aż czterysta złotych w kieszeni. Telefony kosztują teraz odpowiednio 799 oraz 899 złotych. Czym charakteryzują się oba modele? Jak zwykle w przypadku produktów OPPO mo-



ekonomiczną smartfonów OPPO. To dobra wiadomość, dla wszystkich, którzy ostrzą sobie zęby na imponujące flagowce tej marki, z serii Reno. Za Reno3, który zaskarbił sobie serca wymagających użytkowników na całym świecie, zapłacimy teraz niepełna 1200 zł, oszczędzając aż 300 zł. Promocją został objęty także najnowszy OPPO Reno4, który dopiero niedawno miał swoją premierę w Polsce. zapłacimy za niego 1499

zemy liczyć na nowoczesne, eleganckie wzornictwo oraz solidność wykonania. Oba wyposażone są w doskonałe ekrany oraz baterie z szybkim ładowaniem. Atutem A72 jest zastosowany przez OPPO ColorOS zindywidualizowany i bezpieczny system operacyjny oparty na najnowszym Androidzie 10.

Z kolei A91 to bardzo interesująca propozycja dla młodych, ale już wymagających użytkowników. Również on

charakteryzuje się świetnym stosunkiem jakości do ceny. Teraz, gdy za urządzenie zapłacimy aż czterysta złotych mniej, argument ten zyskuje jeszcze większą moc. Model A91 to wzorcowe wykonanie oraz doskonały ekran AMOLED, który pozwala podwójnie cieszyć się jakościowymi zdjęciami wykonanymi poczwórnym, wspieranym AI aparatem. Jakość zdjęć oraz filmów to jeden z większych atutów OPPO A91.

Dzięki ofertom przygotowanym z myślą o Black Friday, także za najbardziej przystępny cenowo smartfon OPPO A12 zapłacimy aż o 150 zł mniej niż w standardowej ofercie. Urządzenie wyposażone jest w wydajną baterię, czytnik linii papilarnych, czterordzeniowy procesor i podwójny tylny aparat. Ta doskonała propozycja dla początkujących użytkowników kosztuje teraz w podstawowej wersji 3 GB RAM 32 GB pamięci na pliki zaledwie 399 zł. Pojemniejsza wersja z 4GB RAM i 64GB ROM kosztuje 499 zł.

Na koniec prawdziwa gratka dla fanów inteligentnych zegarków. OPPO z okazji Black Friday obniżyło również ceny swoich smartwatchy: o 200 zł w przypadku mniejszego zegarka o tarczy 41mm oraz aż o 300 zł w przypadku jego większego brata o wymiarze 46mm. Smartwatche, które

Black Friday z OPPO

w ofercie telekomów:

T-Mobile

Dla klientów indywidualnych:

- OPPO A53 za 1 zł na start (zamiast 179) zł w taryfie M za 75 zł/mc z nielimitowanymi usługami komunikacyjnymi i internetem bez limitu danych
- OPPO A72 za 1 zł na start (zamiast 179) zł w pakiecie S z nielimitowanymi rozmowami i SMS-ami oraz 8 GB internetu.
- OPPO A31 za 1 zł na start (ze 149zł) w ofercie MIX za 40 zł.

Dla biznesu:

- OPPO A31 za 49 zł na start (zamiast 99 zł) w ofercie Magenta Biznes za 60 zł miesięcznie,
- OPPO Reno4 Lite za 99 zł na start (zamiast 199 zł) w ofercie Magenta Biznes S za 90 zł miesięcznie,
- OPPO Watch 46 mm za 9 zł na start (zamiast 99 zł) w ofercie Magenta Biznes S w kwocie 80 zł na miesiąc.

W ofercie T-Mobile zainteresowani otrzymają ponadto model OPPO A72 bez umowy po obniżce z 980 zł do 820 zł.

Rabaty w Play

Black Week w Play potrwa do 3 grudnia. W tym czasie przecenione będą modele, które kupimy bez abonamentu:

- OPPO Reno4 Lite (do 1299 zł), • OPPO A91 (do 999 zł),
- OPPO A31 (699 zł) • oraz smartwatch OPPO 46 mm (999 zł).

Rabaty czekają również na klientów abonamentowych:

- OPPO Reno4 Z 5G za 1 zł na start (zamiast 69 zł) • OPPO A52 za 1 zł na start (zamiast 39 zł)
- OPPO A53 za 1 zł na start (zamiast 59 zł) • OPPO A91 za 1 zł na start (zamiast 99 zł)
- OPPO A31 za 1 zł na start (zamiast 89 zł)

(ceny w abonamencie 135 zł/mc)

kosztują teraz odpowiednio 799 i 999 złotych, to doskonałe prezenty dla wszystkich, którzy cenią sobie swobodę. Dzięki, m.in., wsparciu płatności mobilnych i innym przydatnym funkcjom zostały okrzyknięte najlepszymi smartwatchami z Androidem! Wszystkie oferty obowiązują w największych sieciach de-

talicznych i strefie marki na Allegro, ale trwają jedynie do 30.11.2020!

Dodatkowo, w ramach Black Week na Allegro wyraźnej obniżce uległa cena najnowszego smartfonu OPPO A73 4/128 GB. Zapłacimy za niego 799 zł, czyli o 400 zł mniej niż zwykle.

Natasza Urbańska: Głowa mi wprost pęka od nowych pomysłów

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Natasza Urbańska nagrała nową płytę, ale najwięcej radości daje jej czas spędzony z rodziną. Szczególnie na gospodarstwie w podwarszawskiej wsi. Czy to znaczy, że gwiazda musicalu zamieniła się w rolniczkę?

Niedawno wykasowała pani wszystkie swoje stare zdjęcia z mediów społecznościowych. Co sprawiło, że postanowiła pani tak radykalnie odciąć się od swej przeszłości?

Dla mnie rozwój jest niezwykle ważny. W poszukiwaniu nowych środków wyrazu wychodzę często ze strefy komfortu i odkrywam nowe przestrzenie - dzięki temu tworzę swoją muzykę. Od przeszło półtora roku pracuję nad moim nowym muzycznym projektem. Ten zabieg odcięcia grubą kreską dotychczasowego wizerunku jest więc naturalną konsekwencją rewolucji, jaka zaszła we mnie w ostatnim czasie.

No właśnie: zaprezentowała pani również nową fryzurę. Internet aż zawrzał, kiedy wrzuciła pani zdjęcie z grzywką. Co oznacza ten nowy image?

Wizerunek artysty jest niezwykle ważną strefą: to niewerbalny komunikat, że idzie nowe. Jest dopełnieniem zmian, które dokonały się we mnie. Niby to tylko grzywka, ale dla mnie to tak naprawdę ogromna zmiana. Czuję, że potrzebuję to zrobić - również najzwyczajniej w świecie, po prostu, dla siebie.

I wreszcie najważniejsze: swoją premierę miała właśnie pierwsza piosenka z pani nowej płyty - „Nieuchronne”. Tym razem stawia pani na nowoczesne, ale organiczne brzmienie. Skąd ten pomysł?

„Nieuchronne” jest efektem współpracy z duetem Sampler Orchestra. Staszek i Paweł zaproponowali mi zupełnie nową jakość brzmienia, połączenie bluesa z nowoczesnymi dźwiękami. Pomysł zrodził się naturalnie. Spędzaliśmy ze sobą dużo czasu na początku tej kreatywnej drogi. Kiedy natrafiają na siebie ludzie z innych światów, wychodzą naprawdę ciekawe pomysły, a w tym przypadku - naprawdę zaskakujące brzmienia.

Szukała pani różnych producentów, z którymi chciała nagrać nową płytę. Dlaczego padło akurat na duet Sampler Orchestra?

W poszukiwaniu własnego muzycznego języka przesłamałam długą drogę i próbowałam wielu gatunków. Nagrałam sporo materiału, który jednak nie do końca mnie satysfakcjonował i ostatecznie skończył w szufladzie. To był niezwykle ważny moment dla mnie, zrozumiałam bowiem, że nie chcę iść na kompromis i być kopią kogokolwiek lub wklejać się w czyjeś wizje nowej Nataszy. Dopiero duet Sampler Orchestra miał zupełnie inne podejście do mojego śpiewania - i dzięki temu otworzył przede mną zupełnie nowy i świeży świat dźwięków.

Tym razem na płycie znajdują się pani kompozycje. Trudno się było pani otworzyć na tworzenie muzyki?

Pierwsze nieśmiałe kroki w komponowaniu stawiałam przy poprzedniej płycie - „One”. Tym razem już dużo śmieiej uczestniczyłam w procesie twórczym. Jest to wynikiem doświadczenia - zarówno życiowego, jak i zawodowego. Jako artystka czuję się obecnie już w pełni gotowa na to, aby zaprezentować słuchaczom swoje umiejętności kompozytorskie.

W jednym z ostatnich wywiadów deklaruje pani zdecydowanie: „Teraz wiem, co chcę robić”. Z czego wynika ta pewność?

Myślę, że podczas mojej drogi artystycznej dojrzałam do rozpoczęcia kolejnych etapów, otwierania nowych drzwi, mierzenia się ze sobą i z wszelkimi przeciwnościami. Odwaga i konsekwencja - tego się trzymam, a wsparcie od ludzi wokół daje mi ogromną siłę i pewność, że działając zgodnie ze sobą, działam po prostu dobrze. Nie muszę się chować za jakąkolwiek kreacją, mogę robić naprawdę to, co chcę i nie boję się, bo wierzę, że ta muzyka obroni się sama.

Początki pani przygody z muzyką pop nie były zachęcające. Wszyscy pamiętamy hejt, jaki spotkał panią przy teledysku do „Rolowania”. Jakie wnioski wyciągnęła pani z tej lekcji?

Nazywa pan to „lekcją” - a ja mam zupełnie inny stosunek do tego, co mnie wtedy spotkało. Nadal nie jestem w stanie zrozumieć tej potężnej fali hejtu, która wówczas wylała się na mnie zewsząd. To było wyszydzanie, wyśmiewanie, wręcz nienawiść wobec mnie personalnie i wobec mojej artystycznej wizji. A ja zadaję w tym kontekście pytanie: gdzie są granice wolności artystycznej? Podobno ich nie ma. A jednak mnie je wyznaczono.

Właściwie mogła się pani po tej aferze załamać - i wycofać do świata teatru czy filmu. Pani jednak odważnie wróciła po jakimś czasie z nowymi piosenkami. Skąd ta przekora i upór?

W młodości przez wiele lat ćwiczyłam gimnastykę artystyczną. I to procentuje do dzisiaj. Natura sportowca nie pozwala mi się poddawać. A tak na serio: po prostu chcę tworzyć muzykę, chcę się rozwijać nie tylko jako artystka musicalowa. Mam jeszcze tyle do powiedzenia, chcę tworzyć na scenie i poza nią. Głowa mi pęka od pomysłów. (śmiech)

Po „Rolowaniu” wylała się na mnie fala hejtu. To było wyszydzanie, wręcz nienawiść. Nadal nie jestem w stanie tej nienawiści zrozumieć

ryż muzykę, chcę się rozwijać nie tylko jako artystka musicalowa. Mam jeszcze tyle do powiedzenia, chcę tworzyć na scenie i poza nią. Głowa mi pęka od pomysłów. (śmiech)

Deklaruje pani w jednym z wywiadów: „Dziś nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych”. Co daje pani taką siłę?

Przed wszystkim czuję się spełniona w roli matki i żony, a posiadając taki fundament, mam świadomość, że mogę przenosić góry w sferze zawodowej. Tak to działa.

Zanim zaczęła pani wykonywać pop, zdobyła pani ogromne doświadczenie w musicalowym śpiewaniu. Ono przeszkadza czy pomaga w interpretowaniu takich piosenek, jak „Nieuchronne”?

Jestem ogromnie wdzięczna za te wszystkie lata w teatrze Buffo, pełne nowych wyzwań, nauki odmiennych stylów w śpiewie i w tańcu. Doświadczenie, które tam zdobyłam, dało mi większą świadomość artystyczną i zdecydowanie pomaga przy nowych projektach. Oczywiście, cały czas nad sobą pracuję i poszukuję. Swoje własne piosenki śpiewa się inaczej i lepiej niż te musicalowe. Nie mają one bowiem ciężaru setki wykonawców, jakie wcześniej powstały. Dlatego mogę budować coś własnego i na nowo.

W teatrze odgrywa pani różne role. To może wejść w krew. Czy ta Natasza Urbańska, która śpiewa „Nieuchronne”, to również kreacja?

„Nieuchronne” jest pierwszym singlem zapowiadającym moją płytę, którą, myślę, że będzie sporym zaskoczeniem dla moich słuchaczy. To będzie osobisty materiał z moimi kompozycjami, gdzie odkrywam inną siebie. Ten album jest wypadkową całej muzycznej historii, która się przeze mnie przefiltrowała. Gdy byłam dzieckiem, tata zarażał mnie miłością do old-

schoolowych dźwięków. Dziś przypominam sobie o nich w swoich piosenkach. Nie nazwałabym tego jednak kreacją, a raczej powrotem do korzeni.

„Nieuchronne” opowiada o tym, że wszyscy żyjemy obecnie w wirtualnym świecie internetu. Jak się pani w nim odnajduje?

W obecnych czasach pandemią internet stał się jedynym narzędziem dla artysty, aby móc się zaprezentować swym odbiorcom. Natomiast na szczęście mnie nie zdominował, nie mam nawet własnego komputera. (śmiech)

Facebook czy Instagram tworzą trochę sztuczne relacje między ich użytkownikami. Pani musi jednak korzystać z tych narzędzi jako artystka. Co zrobić, by zachować zdrowy dystans do social mediów?

Świat mocno przyspiesza, a internet stał się integralną częścią naszej rzeczywistości. To od nas zależy, na ile umiemy korzystać z jego dobrodziejstw, a na ile umiemy też pozwolić sobie na nieobecność w nim. Ja osobiście wolę poczytać książkę z moją córką lub obejrzeć dobry film niż siedzieć godzinami w sieci.

W „Nieuchronne” śpiewa pani, że powinniśmy szukać prawdziwych uczuć nie online, ale w relacji z drugą osobą. To rodzina jest dla pani właśnie takim miejscem na budowanie autentycznej bliskości?

Rodzina i nasze wzajemne w niej relacje są dla mnie najważniejszą wartością. Nic nie jest mi w stanie zastąpić momentu bliskości z drugą osobą.

Jest pani aktorką Teatru Buffo, którego dyrektorem artystycznym jest Pani mąż. Jak ta zawodowa zależność wpływa na prywatną relację między państwem?

Nie wpływa ani trochę. Sprawy zawodowe zostawiamy w teatrze. Jakoś nam się to udaje.

Mówi pani w jednym z wywiadów: „Janusz nieustannie mnie zaskakuje i inspirować”. Na czym to polega?

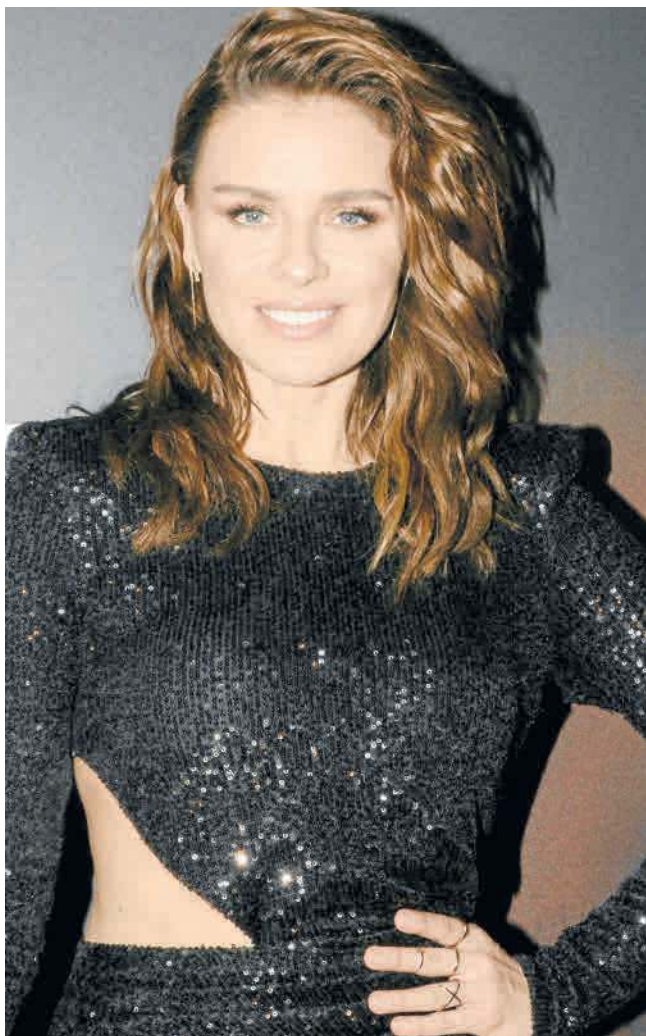
Cóż, Janusz jest niewątpliwie autorytetem w teatrze dla wszystkich, więc również dla mnie. Nieraz podczas pracy nad kolejnymi premierami w Buffo zachwycił aktorów nowatorskim podejściem. Wymyślona przez niego „Polita” - czyli musical 3D live - to nowa jakość w teatrze muzycznym, doceniona choćby w Rosji, gdzie grałam w nim gościnnie Polę Negri przez kilka lat w Moskwie i Petersburgu. Podobnie było w Korei, gdzie na międzynarodowym festiwalu musicalu w Daegu nasz spektakl zdobył dwie nagrody Grand Prix oraz nagrodę dla najlepszej aktorki festiwalu. To daje poczucie, że pracując z Januszem, biorę udział w czymś wyjątkowym.

Wspomniała pani o musicalu „Polita”. W wywiadach podkreśla pani, że występ w nim to najważniejsza rola w pani życiu. Co panią tak zachwycało w postaci Poli Negri?

Obie jesteśmy Polkami i zaszłyśmy podobnie - jako tancerki. Obie spotkałyśmy na swojej drodze zawodowej mistrza, który nadał rozpęd naszej karierze. W przypadku Poli Negri był to Ernst Lubitsch. Według mnie jej najlepsze filmy były właśnie jego dziełami. W moim przypadku jest to oczywiście Janusz Józefowicz. Obie też zostałyśmy naznaczone przez wielką gwiazdę sztuki teatralnej. Pola Negri spotkała się z ogromnym uznaniem legendarnej Sarah Bernhardt, mnie spotkało coś podobnego ze strony Niny Andrycz. Nasza słynna aktorka napisała do mnie list ze słowami: „Mianuję cię gwiazdą i życzę zdrowia”.

Od pewnego czasu mówi się o filmowej adaptacji „Polity”, której chcecie państwo dokonać z mężem. Czy to trudne zadanie do realizacji?

Faktycznie pracujemy nad tym już od dłuższego



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Natasza Urbańska: - W młodości wiele lat ćwiczyłam gimnastykę artystyczną. Natura sportowca nie pozwala mi się poddawać

czasu. Okres pandemii spowodował jednak, że wszystko zwolniło. Staramy się, mimo wszystko, konstruktywnie wykorzystać ten czas. Po stanowiliśmy zamienić scenę teatru Buffo na plan filmowy i zrealizowaliśmy wersję wideo spektaklu „Polita”. Montaż trwa, już niedługo będziemy mogli się podzielić efektem końcowym. Równolegle Janusz pracuje nad scenariuszem do filmu. To zawsze wieloletni proces, ale jakże twórczy. Na efekty trzeba będzie jeszcze poczekać.

W tym roku powróciła pani po raz pierwszy od 2011 roku na kinowy ekran w adaptacji erotycznej powieści „365 dni”. Jak się pani pracowało na filmowym planie po tak długiej przerwie?

Można powiedzieć, że nigdy nie miałam za dużych przerw, bo aktorstwo i praca z kamerą towarzyszą mi w sumie na co dzień. Ekipa filmowa pracująca na planie „365 dni” była niezwykle przyjazna i stworzyła naprawdę luźną atmosferę, a w tego typu produkcji dobra zabawa i luz to podstawa. No i sama Blanka Lipińska, która wiedziała czego chce, nakręcała pozytywnie nas wszystkich do pracy.

Podczas naszej poprzedniej rozmowy powiedziała

pani, że córka Kalina uwielbia śpiewać. Czy to znaczy, że Kalina pójdzie w pani ślady?

Kalinka ma już za sobą debiut na scenie teatru Buffo i muszę przyznać, że wspała się na niej odnalazła. Sumienna, przygotowana, niezwykle zdyscyplinowana, wiadać było, że sprawia jej to przyjemność. Uwielbia śpiewać, uczęszcza do szkoły Metro, gdzie wraz z utalentowaną młodzieżą uczy się różnych technik tańca, śpiewu czy aktorstwa. Ale jak to będzie w przyszłości? Zobaczymy.

Pandemia sprawiła, że w tym roku wszyscy spędziliśmy więcej czasu razem z najbliższymi w domu. Jak wpłynęło to na pani rodzinę?

Pierwszy lockdown spędziliśmy w naszym domu poza Warszawą. Pierwszy raz od lat mieliśmy szansę dostrzec budzącą się wiosnę, jednak niepewność i brak jasnych perspektyw na powrót na scenę, sprawiły, że to był ogromny stres. Żeby sobie z nim jakoś poradzić, zabraliśmy się do pracy zdalnej. Dla Kaliny to był także trudny czas, choćby przez to, że nie miała kontaktu z rówieśnikami. Widziałam, jak bardzo tęskni do przyjaciół, a kontakt online nie jest w stanie

jej tego zastąpić. Myślę, że obecny czas bardzo mocno nas wszystkich nauczył, jak cenne są bezpośrednie relacje z bliskimi i przyjaciółmi.

Niebawem ukaże się na płycie słuchowisko zrealizowane przez Teatr Buffo na podstawie jego słynnego musicalu „Piotruś Pan”. Usłyszmy w nim panią w roli narratorki. Jak się pani odnalazła w tym zadaniu?

Podczas premiery „Piotrusia Pana” dwadzieścia lat temu, zagrałam moją pierwszą rolę - Tygrysy z Lilią. Dzisiaj w roli Dorosłej Wendy opowiadam tę historię chłopca, który nie chciał dorosnąć - już jako narratorka. „Piotruś Pan” w wydaniu teatru Buffo to piękne libretto Jeremiego Przybory, dowcipnie lekkie i niezwykle mądre, z uroczą muzyką Janusza Stokłosa w reżyserii Janusza Józefowicza, z udziałem takich gwiazd, jak Wiktor Zborowski i Edyta Geppert. Są też utalentowane dzieci w rolach Piotrusia Pana, Wendy i Zagubionych Chłopców, a do tego piraci, Indianie i krokodyl. Wszystko to sprawia, że audiobook jest wspaniałą propozycją dla całej rodziny.

Wspomniała pani, że mieszka na wsi z rodziną. Trudno mi sobie panią wyobrazić

na traktorze w chustce na głowie. Jak wygląda naprawdę pani życie pod Warszawą?

Bardzo dbamy o to, co jemy, dlatego od dwunastu lat prowadzimy ekologiczne gospodarstwo. Zaczęliśmy skromnie od kilku kurek, teraz to już sto sztuk drobiu, kozy i owce. Mamy też świeże owoce i warzywa. Dzięki temu zaopatrujemy rodzinę i najbliższych w zdrowe produkty. Można też zjeść jajecznicę z naszych jajek w restauracji teatru Buffo. Emilin to również nasza oaza, miejsce odpoczynku. Tworzymy ten dom wspólnie: gospodarstwem zajmują się nasi pracownicy, którzy pieczą owoce i warzywa. Dzięki temu zwierząt, kiedy to my jesteśmy w rozjazdach koncertowych. Kozę, owcę, kury, gęsi, indyka, który jest tu królem, ale oczywiście też pieski przygarnięte ze schroniska, które pilnują domu. Posadziłyśmy własny las, który rośnie wraz z Kaliną i tak jak ona ma już dwanaście lat. Co roku rozbudowujemy nasz ogród warzywny, dzięki czemu zbieramy i suszymy własne zioła. Oczywiście wszystko w duchu ekologicznym, nie stosujemy chemii, nic tu nie jest przyskane. Przy naszym tempie życia, zdrowie i vitalność to podstawa. ©©

PARTNEREM CYKLU SĄ WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ

109917825

Służę w WOT, bo lubię czuć się potrzebny

Rozmawiamy z szeregowym Adamem Marczakem z 14 Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej o jego służbie i pasjach. Wyjaśniam, jak udaje mu się połączyć czas dla rodziny, pracę i służbę w WOT.

Co skłoniło Cię do wstąpienia w szeregi Wojsk Obrony Terytorialnej?

Lubię czuć się potrzebny. Kiedy powstawały pierwsze brygady Wojsk Obrony Terytorialnej, stwierdziłem, że to coś dla mnie, przemawia do mnie fakt, że żołnierze WOT pomagają społeczności lokalnej, działają w swoim najbliższym środowisku, stawiają się do dyspozycji wtedy, gdy naprawdę jest to potrzebne, na przykład podczas klęsk żywiołowych. Bardzo chciałem także sprawdzić się, zobaczyć, jak jest w wojsku „od środka”.

Służba w Wojskach Obrony Terytorialnej motywuje mnie do rozwoju, pozwala zdobyć doświadczenie, nowe umiejętności, oferując różnorodne szkolenia, kursy. To możliwość przeżycia czegoś wyjątkowego.



FOT. DWOT

Adam Marczak, 14 Zachodniopomorska Brygada Obrony Terytorialnej

Jak na Twoją decyzję zareagowali najbliżsi - rodzina, przyjaciele? Czy wspierają Cię w tej decyzji?

Rodzina wspiera mnie od początku: szczególnie syn, który od najmłodszych lat interesuje się wojskiem. Moi najbliżsi oczywiście cieszyli się, ale też dawali wyraz obawom: pierwszy raz mamą do czynienia z pandemią, więc bez względu na okoliczności każdym z nas targają różne emocje. Przyznam, że

z przyjaciółmi bywało różnie, jedni się dziwili, po co mi to potrzebne w tym wieku (nadmienię, że do najmłodszych osób w WOT nie należę), drudzy bardzo chwalili decyzję i trzymali za mnie kciuki.

Pamiętam, jak pierwszy raz otrzymałem telefon o powołaniu na granicę państwa: zostałem oddelegowany do rozstawiania bloków hescu, które faktycznie zamykały przejścia graniczne. Po tem na granicach uczestniczy-

łem we wspólnych patrolach ze strażą graniczną i policją. Z początku nie wiedziałam, co o tym myśleć: w domu małe dzieci, a ja miałem stawić się niejako „na pierwszą linię frontu” z wirusem. Sytuacja była dynamiczna - zmieniała się z dnia na dzień; ale wiedziałem, że chcę i muszę pomagać - po to wstąpiłem do WOT. Czas pokazał, że była to słuszna decyzja.

Co spodziewasz się osiągnąć w WOT?

To, co mogę osiągnąć, ale też nauczyć się służąc w szeregach WOT, to dyscyplina, świadomość, że nie odpowiadamy tylko za siebie, ale przede wszystkim za innych. Przeszedłem szkolenie wstępne oraz cały czas doskonalę swoje umiejętności, nawyki, które nie tylko są przydatne w służbie, ale też w życiu codziennym. Myślę, że doświadczenie to pomoże mi być po prostu lepszym człowiekiem.

Czym zajmujesz się na co dzień (praca, rodzina, pasje) i jak łączysz swoje życie osobiste i zawodowe ze służbą w WOT?

Mam 38 lat i jestem handlowcem w firmie produkującej okna i drzwi PCV oraz aluminium, mam dwoje dzieci: ośmioletniego syna Jakuba i dwuletnią córkę Anię. Poza obowiązkami rodzinnymi jestem również trenerem piłki nożnej grupy siedmiolatków - Żak. Moją pasją jest gotowanie; uprawiam sport: od koszykówki, piłki nożnej, tenis ziemny po rower i bieganie. Jeśli chodzi o łączenie spraw osobistych, zawodowych ze służbą w WOT, to na pewno jest to wyzwanie. W tygodniu jest ograniczony czas dla dzieci i człowiek chciałby w weekend „nadrobić zaległości”, ale wspólnie z rodziną zdecydowaliśmy, że wstąpię do WOT, więc jest to wliczone w koszty. Regularne ćwiczenia doskonalące umiejętności, tzw. rotacja, to tylko dwa dni w miesiącu.

Jaki jest Twój udział w sytuacjach kryzysowych? Czym się w takich sytuacjach zajmujesz? Co robiłeś w konkretnej sytuacji? Opowiedz, w co konkretnie byłeś zaangażowany, komu i jak pomagałeś?

Jestem żołnierzem WOT od lutego 2020 r. Wtedy nikt

nie przewidywał, że wybuchnie pandemia COVID-19. Na początku marca na ochotnika zgłosiłem się do macierzystej jednostki w Szczecinie-Podjuchach, by pomóc w walce z pandemią. W Polsce panował lock down: sklepy, galerie, kina, baseny, siłownie, granice - wszystko było pozamykane. Ograniczone było nawet poruszanie się po ulicach. W pierwszej kolejności zostaliśmy oddelegowani na przejście graniczne z Niemcami, aby pomóc policji, straży granicznej w patrolach oraz blokadzie granicy, informowaliśmy ludzi, w jaki sposób mają się przemieszczać. Wielu żołnierzy wspierało również weteranów, seniorów, podopiecznych Domów Pomocy Społecznej.

Teraz, jesienią, pracy jest dużo więcej względu na olbrzymi wzrost zachorowań: żołnierze ochotnicy oddelegowani są do Szczecina, Koszalina, Barlinka, Kołobrzegu, Wałcza. Pomagamy w szpitalach, w punktach poboru wymazów, patrolach z policją, ale stawiamy czoła tym wyzwaniom.

O wnętrzach - z architektami najlepszego wnętrza w Polsce

Anna i Krzysztof Paszkowscy-Thurow, małżeństwo młodych architektów, prowadzą pracownię ANNA THUROW Architektura Wnętrz. Zrealizowany przez nich projekt wnętrza domu na szczecińskim Osowie, zwyciężył w Plebiscycie Polska Architektura XXL 2019 w kategorii wnętrza prywatne.

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl



Co waszym zdaniem szczególnie zauroczyło polskich architektów, że przyznali wam tytuł autorów najlepszego wnętrza w Polsce?

Anna Paszkowska -

Thurow: - Myślę, że nasz projekt jest po prostu inny. Nie-standardowy, czasami lekko zaskakujący. Udało się to osiągnąć dzięki dobremu kontaktowi z inwestorami i podobnemu poczuciu estetyki. Przygotowaliśmy projekt a następnie zrealizowaliśmy go bez większych poprawek. Nie musieliśmy więc iść na kompromisy. Poza tym była to realizacja „pod klucz”. Organizowaliśmy i sprawowaliśmy nadzór nad wykonawstwem. Na bieżąco kontrolowaliśmy każdy etap powstawania tej inwestycji i czuwaliśmy, aby była wykonana zgodnie z projektem.

Czy jak projektowaliście to wnętrze, to wiedzieliście, że będzie nadawało się na konkurs?

Krzysztof Paszkowski-Thurow: Zdecydowanie nie. Natomiast po zakończeniu prac i opublikowaniu paru zdjęć w internecie odbiór był bardzo pozytywny. To nas ośmieliło i postanowiliśmy zgłosić ten nieszablonowy projekt do konkursu.

Od czego rozpoczyna się praca architekta? Co najpierw powstaje - bryła czy wnętrza?

K: (śmiech). Projektowanie to bardziej złożony proces. Zaczyna się od rozmów z klientami. Poświęcamy na to bardzo dużo czasu. Trzeba wyłuskać z tych rozmów, to co jest dla nich istotne. Nieodzowne są także wizyty na działce, gdyż jaki ostatecznie będzie dom w 80 proc. zależy właśnie od jej lokalizacji i układu. Na tej podstawie rodzą się pierwsze pomysły i koncepcje, w tym także forma i funkcja. Następnie



Wnętrze jaki zaprojektowali Anna i Krzysztof Paszkowscy-Thurow okazało się najlepszym wnętrzem w Polsce

trzeba tę koncepcję skonfrontować z tym co możemy zrobić - tj.: odnieść się do lokalnych przepisów zagospodarowania przestrzennego, przepisów budowlanych i do budżetu jakim dysponujemy. Dopiero jak to wszystko weźmiemy pod uwagę, funkcja i forma nabierają realnych kształtów.

Czy możecie powiedzieć jak teraz wyglądają domy marzeń Polaków?

K: To trudne, bo my Polacy jesteśmy indywidualistami. Jeśli mielibyśmy doszukiwać się jakiś wspólnych cech co do wytycznych projektowych, to wśród naszych klientów dominują otwarte kuchnie, wymogi są też dwie, trzy łazienki. Obserwujemy też, tendencje aby projektować domy parterowe. Inwestorzy chcą mieć jednokondygnacyjne domy, bo często budują je „na całe życie”. Wtedy biorą pod uwagę to, że w starszym wieku mogliby

mieć trudności przy poruszaniu się po piętrach. Należy jednak pamiętać o tym, że parterowy dom jest bardziej rozległy niż piętrowy i dlatego wymaga dużej działki. Powierzchnia zabudowy - zgodnie z ograniczeniami planistycznymi - zazwyczaj nie przekracza 20-30 proc. całej działki. Jeśli jednak istnieje taka możliwość, to sami sugerujemy ukształtowanie domu parterowego, jest to po prostu wygodniejsze.

Jakie pomieszczenie w domu dla przyszłych mieszkańców jest najważniejsze?

A: Najczęściej jest to kuchnia jako centrum domu, to w niej toczy się życie rodziny. Ale czasami jest to biblioteka czy salon. To sprawa bardzo indywidualna, zależy od upodobań, zainteresowań czy stylu życia.

A jakie kolory we wnętrzach są teraz modne?

A: Z tą „modą” na kolory wnętrz, to mamy kłopot. My od lat proponujemy stonowane kolory wynikające z naturalnego charakteru użytych materiałów. Niezwykle ważna jest dla nas także ich struktura i powierzchnia. Raczej od tego nie odejdziemy. Wnętrza przecież się zmieniają, „żyją” wraz z właścicielami, dochodzą nowe meble, dodatki. Czasami pozwalamy sobie na odrobinę „szaleństwa”, tak jak było to w przypadku nagrodzonego wnętrza, gdzie cała klatka schodowa jest w kolorze burgundowym. Ale w naszych wnętrzach są to jedynie akcenty, taka kropka nad „i” aby coś podkreślić.

Czy jest coś co stało się teraz szczególnie modne we wnętrzach?

K: Obserwując trendy w architekturze wnętrz na świecie, to zauważyliśmy, że coraz częściej stosowane są wewnętrzne tynki strukturalne. Mniej istotne staje się to, aby mieć ściany gładkie jak lustro, pojawia się jakaś



Jednym z ważniejszych mebli w domu jest zazwyczaj sofa - mówią architekci



FOT. BARTOMIEJ BIELIŃSKI

Półkolista klatka schodowa (za sofą) wykończona w całości w burgundowym kolorze

struktura. Zaczynają być akceptowalne różne formy „nie-doskonałości”. Często zestawiane są w kontraście z idealnymi wykończeniami mebli i zabudów stałych.

Kto najczęściej podejmuje ostateczne decyzje jaki ma być wystrój wnętrza, a komu zależy bardziej na tym jak wygląda dom z zewnątrz?

A: Mężczyźni bardziej skupiają się na architekturze, zwracają uwagę na bryłę domu, materiały, z których będzie budowany i użyte technologie, wnętrza zaś należą do kobiet. Nie jest to jednak regułą.

Czy zauważyliście już, czy pandemia zmieniła stosunek Polaków do ich wnętrza?

K: Zdecydowanie tak. Coraz więcej osób zaczyna zastanawiać się nad tym jak mieszka. Zauważają potrzeby, których do tej pory nie dostrzegali, bo nie mieli na to czasu. Coraz więcej osób jest w stanie krytycznie ocenić przestrzeń, w której żyją i chcą coś w niej zmienić. Pojawiły się nowe potrzeby, każdy chce mieć teraz swoje miejsce do pracy czy nauki zdalnej taki „swój kąt”. Nieestety, nie zawsze, szczególnie w małych przestrzeniach, wszystkie te „nowe” funkcje da się optymalnie stworzyć, przestrzeni nie naciągamy.

Czy jest jakiś mebel, który okazuje się być najważniejszy w domu?

K: Zdecydowanie sofa. To najbardziej „oblegany” mebel. A dla nas wyszukiwanie ideal-

nych sof stało się sporym wyzwaniem. To dlatego, że sofa nie tylko musi dobrze wyglądać, przede wszystkim musi być wygodna i praktyczna. Bywa, że spełnia różne funkcje, czasem funkcję spania okazjonalnego. Ostatnio „na salony” weszły narożniki. My stosujemy je od dawna. Teraz stały się bardziej popularne, ponieważ Polacy budują coraz większe domy i kupują mieszkania o większych metrażach a narożniki wymagają odpowiednich przestrzeni. W naszych wnętrzach niejednokrotnie stosujemy sofy modułowe, pozwalają one użytkownikom dostosowywać formę do zmieniających się potrzeb. To praktyczne rozwiązanie.

Na co do tej pory Polacy w swoich wnętrzach nie zwracali uwagi, a teraz ten



FOT. BARTOMIEJ BIELIŃSKI

Nowoczesna interpretacja dawnych kuchni: z drewnianą podłogą i kamiennymi blatami

element stał się dla nich szalenie ważny?

A: To oświetlenie. Do tej pory było niedoceniane. Zwyczajnie ktoś na środku pokoju powiesił lampę i już. A to właśnie oświetlenie potrafi „zrobić wnętrze”. U nas, projekt oświetlenia, czyli dobór i rozmieszczenie opraw oświetleniowych, jest integralną częścią każdego projektu aranżacji wnętrz. Przykładamy do niego bardzo dużą wagę.

Jakie cechy musi mieć wnętrze, aby można było o nim powiedzieć „ładne wnętrze”?

A: Spójność całego projektu, o co zawsze dbamy, jest dla mnie najważniejsza. Poza tym harmonia i umiarkowanie. Dobrze wnętrze stanowi „tło do życia”. Nie może się w nim za dużo dziać, bo nas przytłó-

czy, wywoła uczucie zmęczenia. Dom ma być naszą oazą spokoju, miejscem wypoczynku i dobrego samopoczucia.

Podobno „wnętrze robią dodatki”.

A: Z tym się nie zgadzamy. Wcale nie musi tak być. We wnętrzach ważna jest atmosfera, którą tworzymy nie za pomocą dodatków a dzięki zastosowaniu dobrze dobranych materiałów, ich struktur, kolorów. Nieliczne dodatki, jakie pojawiają się w naszych projektach to dobre grafiki i obrazy. Proponujemy minimalistyczne wnętrza i zdajemy sobie sprawę, że w miarę upływu czasu, także w tych przestrzeniach pojawią się nowe elementy wystroju. Z góry staramy się przewidzieć miejsca dedykowane na tzw. dodatki, aby na-

wet, jeśli się pojawiają, nie zaburzały całości kompozycji.

Obydwoje jesteście architektami, to kto w waszym domu podejmuje ostateczne decyzje jak ten dom ma wyglądać?

K: Ostatnio zastanawialiśmy się nad kolorem tynku strukturalnego. Dokonaliśmy ponad 20 prób, więc jedna ściana domu wyglądała zabawnie. Pracujemy ze sobą długo i znamy swoje upodobania. Nasze wybory zawsze są poprzedzone długą dyskusją. Kłutwą architekta jest to, że zna możliwości rynku, zatem wybór jest praktycznie nieograniczony, ile dni tyle pomysłów.

Macie jakiś ulubiony styl w architekturze?

A i K: Oczywiście. Nas! (śmiech)

MATERIAL INFORMACYJNY MSZ

Mali - wielcy bohaterowie w służbie zdrowia w Tanzanii

Czy szczur może otrzymać medal? Tak. Czy może okazać się lepszym narzędziem do badania niż mikroskop?

Tak. Czy może przyczynić się do ochrony zdrowia i życia człowieka?

Tak! Jakkolwiek nierealnie brzmią te stwierdzenia – są prawdziwe.

Gruźlica stanowi jedną z dziesięciu najczęstszych przyczyn śmierci w Tanzanii. Państwo to plasuje się wśród 30 państw, w których zachorowania na gruźlicę i spowodowane nią zgony utrzymują się na najwyższym poziomie. Według Światowej Organizacji Zdrowia w 2018 r. na gruźlicę w Tanzanii zachorowało 142 tys. osób, czyli 253 na 100 tys. mieszkańców. W państwach europejskich wskaźniki te są kilkakrotnie niższe. Dla porównania w Polsce w ostatnich latach odnotowuje się od nieco poniżej 6 do 8 tys. przypadków zachorowań rocznie (ok. 15 przypadków na 100 tys.). W państwach Unii Europejskiej przeciętna to 10,7 przypadków zachorowań na 100 tys. Wskaźnik zachorowań na gruźlicę wynoszący ponad 250 przypadków na 100 tys. osób (czyli podobny do obecnego w Tanzanii) odnotowywaliśmy w Polsce w latach 50. dwudziestego wieku. Dzięki powszechnym szczepieniom, profilaktyce i szybkiej diagnostyce udało się zahamować liczbę zakażeń. W Tanzanii w 2018 r. tylko 75 828 osób z gruźlicą zostało poddanych leczeniu, pozostałe 47% osób nie otrzymało opieki lekarskiej. Sektor zdrowia w Afryce

jest niedoinwestowany, brakuje leków, podstawowego sprzętu, wykwalifikowanego personelu, a nawet mebli. Najbliższa placówka medyczna może być odległa nawet o setki kilometrów od miejsca, gdzie przebywa zakażona osoba. Ale nawet jeśli taka placówka znajduje się w pobliżu, może okazać się, że nie posiada sprzętu do zdiagnozowania zakażenia gruźlicą. Szybka i pewna diagnostyka to pierwszy etap w skutecznej walce z tą chorobą.

Na problemy związane z diagnostyką i wykrywaniem zakażeń próbuje odpowiedzieć w Tanzanii m.in. organizacja APOPO. Organizacja nie polega jednak w swoich badaniach na specjalistycznym, skomplikowanym sprzęcie. Do tego celu zatrudniła... szczury. Zamieszkujące Afrykę Południową wielkoszczury południowe (Cricetomys aeneus) wykazują się niezwykłym węchem i inteligencją. Po odpowiedniej tresurze są w stanie wykrywać pożądane zapachy z ogromną precyzją i szybkością. Wykrywanie gruźlicy polega na testowaniu przez te zwierzęta próbek z płoczną osób potencjalnie chorych. Szczury wachają serię otworów w szklanej komorze, pod którą umieszczane są próbki płociny. Kiedy szczur wykrywa



gruźlicę, wskazuje na to, trzymając nos w otworze lub drapiąc. Kluczową zaletą wykorzystania szczurów w wykrywaniu gruźlicy jest szybkość – jeden wyszkolony szczur może ocenić 40 próbek w ciągu 7 minut; diagnostyk w laboratorium potrzebuje na to jednego całego dnia. Jednocześnie według naukowców, obecne laboratoryjne metody wykrywania gruźlicy, chociaż w dużej mierze skuteczne, są dalekie od doskonałości.

Szczury zaś wykazują się skutecznością wyższą niż powszechnie stosowane podstawowe badania mikroskopowe. Organizacja APOPO z siedzibą w Morogoro w środkowej Tanzanii na terenie Uniwersytetu Rolniczego Sokoine szkoli szczury w kierunku diagnostyki gruźlicy od 2007 r. Przeciętne szkolenie szczura z wykrywania zapachów wynosi ok. 9 miesięcy. Po wytrenowaniu szczury mogą pracować od czterech do pięciu lat, po

czym przechodzą na emeryturę. Od 2015 r. wielkoszczury południowe rocznie oceniają w Tanzanii po kilkadziesiąt tysięcy próbek. To szybko i, co najważniejsze, tania metoda. Według APOPO wykrywalność gruźlicy w Tanzanii wzrosła dzięki ich programowi o 40%. Wytrenowane w Tanzanii zwierzęta wykrywają też gruźlicę w Mozambiku. Tu dzięki nim wykrywalność wzrosła o 48%.

Szkolenie wielkoszczurów w Tanzanii w zakresie diagnostyki gruźlicy możliwe jest również dzięki wsparciu Polskiej pomocy. Ochrona zdrowia jest bowiem jednym z priorytetów współpracy rozwojowej Polski z krajami afrykańskimi. W 2019 r. Ambasada RP w Dar es Salaam wraz z APOPO realizowała projekt, dzięki któremu rozszerzono program detekcji gruźlicy w Tanzanii przez szczury i zapewniono siedzibę APOPO ekologiczne i pewne źródło energii. Dzięki realizacji projektu kolejne kliniki w rejonie Dodomy i Morogoro zostały objęte programem wykrywania gruźlicy.

Ale wielkoszczury południowe stoją nie tylko na froncie walki z gruźlicą. Nazywane przez APOPO „HeroRATS” swoją pracę w organizacji rozpoczęły od wykrywania min (także po zapachu).

Organizacja założona w 1997 r. przez Belga Barta Weetjensa skupiała się początkowo na szkoleniu szczurów w kierunku wykrywania min. Szczury, które, aby wykonywać swoje zadania, muszą po serii szkoleń uzyskać odpowiednią akredytację, rozminowały już część pól minowych w Mozambiku, Angoli, Palestynie i Kambodży. To między innymi dzięki wielkoszczurom wyszkolonym w Tanzanii przez APOPO, Mozambik został oficjalnie uznany za wolny od min przeciwpiechotnych w 2015 r. W Kambodży zaś, w której APOPO działa od 2014 r., wielkoszczur o imieniu Magawa został nagrodzony w 2020 r. medalem za odwagę w usuwaniu min. Medal przyznała mu brytyjska organizacja PDSA, zajmująca się ochroną i opieką m.in. nad zwierzętami wykorzystywanymi w policji, wojsku i innej służbie człowiekowi. Bohaterskie służby w wykrywaniu przemytu kości słoniowej i łusek łuskowców. Mali – wielcy bohaterowie będą mieli kolejną ważną misję do wypełnienia.

039923246



Lubieżnik ze smartfonem w ręce czyha na ofiary nawet w toalecie

Kinga Dereniowska

kinga.dereniowska@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Byli już policjant nagrywał smartfonem miejsca intymne kobiety. Urzędnik, który właśnie „musiał” zwolnić się z pracy, upajał się widokiem roznegliżowanych koleżanek, podglądanych w toalecie. „Podglądacz” jest coraz więcej, tak wynika z policyjnych statystyk. - To może mieć związek z zaburzeniami osobowości - podejrzewa lekarz psychiatra Małgorzata Trąd.

Dzięki urzędzeniu schowanemu w kieszeni można mieć, kogo się chce, kiedy się chce. Bez wiedzy ofiary. Koleżanka z pracy, znajoma urzędniczka, turystka czy pracowniczka. Ograniczeń nie ma. Kilka chwil i potajemnie nagrana osoba jest na komputerze.

Wsunął smartfon pod spódnicę Tamtego piątkowego popołudnia pani Monika wybrała się z mężem na weekendowe zakupy do jednego z hipermarketów w Rzeszowie. Było ciepło, więc ubrała się w krótką sukienkę. Wybierając wodę w sklepowej alejce, schyliła się lekko do przodu. Nie była w ogóle świadoma, że za nią ukłękł młody mężczyzna i robił zdjęcia jej miejsc intymnych. „Podglądacz” ujął jej mąż wraz z ochroną sklepu. Jak się później okazało, to 34-letni dzielnicowy jednej z komend w Rzeszowie. Po wybuchu skandalu „uciekł” na zwolnienie lekarskie. Nie pracuje już w policji. Miesiąc temu został zwolniony ze służby. W pracy opinię miał dobrą.

- Być może robił to dla zabawy, być może dla adrenaliny. Nie wiemy, czy ta motywacja była seksualna. Być może chodziło o ośmieszenie tej kobiety? - zastanawia się lek. med. Marzena Trąd, psychiatra, seksuolog. - Takie nagrywanie ma dla ofiary wymiar upokarzający. Z kolei działanie sprawcy może wynikać z uwarunkowań osobowościowych.

Jak pokazują policyjne statystyki, od roku 2011 do 2019 liczba takich „podglądaczy” w Polsce wzrosła aż czterokrotnie. W 2011 roku odnotowano 107 podobnych przypadków. W 2012 roku wszczętych postępowań było już 139, a w 2019 - 487. Co cie-

kawie, jeszcze w 2010 roku policja potwierdziła zaledwie 11 przypadków „utrwalania wizerunku nagiej osoby bez jej zgody” (art. 191a KK).

W tym czasie każdy z nas miał już telefon komórkowy. Może nie smartfon, ale aparat lepszy czy gorszy posiadał. Jak zauważa Marzena Trąd, do wzrostu przypadków przyczyniła się eksplozja stron z pornografią internetową oraz roznegliżowanych zdjęć w mediach, także tych społecznościowych. Temat, kiedyś wstydliwy, stał się akceptowalnym zjawiskiem.

- Wielu celebrytów w ten sposób się pokazuje i reklamuje swoją osobę. To sprzyja temu, że niektórzy panowie myślą, że skoro celebrytka dobrowolnie pokazuje się półnagą, to pewnie koleżanka z pracy nie będzie miała pretensji, jak się ją nagra samemu - zauważa seksuolog.

Nagrywał koleżanki w toalecie

I tak właśnie mógł pomyśleć urzędnik z gminy Adamówka na Podkarpaciu. Nagrywał niczego nieświadome kobiety podczas czynności fizjologicznych. Telefonem komórkowym, przez otwór wentylacyjny w drzwiach urzędowej toalety. I pewnie trwałoby to nadal, gdyby erotoman nie został przyłapany. Ktoś w końcu zauważył, że zamiast zajmować się inwestycjami

i budownictwem, urzędnik ogląda jakieś filmy. Gdy niepokojące wieści doszły do uszu wójta, ten poprosił informatyka o zdalne sprawdzenie komputera urzędnika.

- Informatyk stwierdził z przerażeniem, że są tam filmy nagrywane w naszych toaletach. A na nich pracownice urzędu gminy - relacjonował Edward Jarmuziewicz, wójt gminy.

36-latek w gminie pracował 10 lat. Opinię miał niezłą, nie robił problemów. Nikt nie spodziewał się, że kryje w sobie taką tajemnicę. Od 4 listopada nie pracuje już w Urzędzie Gminy Adamówka, złożył wypowiedzenie. Napisał list, w którym przeprosił byłe koleżanki z pracy.

To niejedyny urzędnik, który z powodów swoich słabości do podglądania znalazł się na ustach całej Polski. Prawie rok temu w toalecie w Urzędzie Miasta i Gminy Witnica (woj. lubuskie) jego pracownica, naprzeciwko muszli klozetowej, zauważyła czerwoną lampkę. Kobieta początkowo myślała, że to odświeżacz powietrza. Okazało się, że to miga światło kamery bezprzewodowej. Ktoś, kto kamerkę podłożył, musiał być pracownikiem ratusza, bo toaleta zamknięta jest na klucz, a ten jest dostępny tylko dla urzędników.

Urzędniczka zawiadomiła swoją kierowniczkę, a ta policję. Funkcjonariusze szybko znaleźli osobę odpowiedzialną za podłożenie kamery. Mężczyzna wszystkiemu zaprzeczył, jednak wypowiedzenie z pracy złożył. Okazało się, że niewiele udało mu się zarejestrować, bo niecny proceder odkryła jedna z pierwszych nagrywanych osób. Prokuratura postawiła 47-latkowi zarzut usiłowania nagrywania wizerunku jednej nagiej osoby bez jej zgody. Wtedy mężczyzna do wszystkiego się przyznał.

„Podglądacz” rozdaje karty Urzędnik i policjant to zawody zaufania publicznego. Skąd więc takie zachowania?

- Ci ludzie myślą, że mają władzę. Stare powiedzenie mówi, że władza może sprzyjać demoralizacji i deprawacji, jeżeli ktoś nie posiada odpowiednich dyspozycji osobowościowych, żeby nad tym zapanować - wnioskuje Marzena Trąd. I dodaje, że gdy nagrywamy kogoś bez jego wiedzy i zgody sądzimy, iż jesteśmy „panami sytuacji”. - To myrodamy karty i decydujemy, co i na jakich zasadach się stanie. Takie działanie ma charakter przemocowy. Przekraczamy wtedy granice intymności drugiego człowieka - dodaje psychiatra. I podaje przykład.

- Przykład idzie z góry. To słyhać u niektórych polity-

ków: impertynencję, władczy ton, protekcjonalność. Mnóstwo seksistowskich treści, odhumanizowanych, ksenofobicznych, homofobicznych. Jeśli ktoś taki dostaje władzę, to wydaje mu się, że może ją rozszerzać na wszystkie aspekty życia życia - przekonuje Marzena Trąd.

Podobnych przykładów nie brakuje też w firmach prywatnych. W 2015 roku biznesmen z Wrocławia ukrył kamerkę w toalecie wśród szmat. Kiedy jego pracownicy załatwiali potrzeby fizjologiczne, obraz „na żywo” leciał na komputerze ich pracodawcy. Nagrywał zarówno kobiety i mężczyzn. Zanim został zdemaskowany, nagrał prawie 9 pracowników. Sex-biznesmen uparcie nie przyznawał się do winy. Został skazany na 20 tys. zł grzywny. Sprzęt, którym nagrywał podwładnych, został zniszczony.

Kamery są wszędzie

Pewien „podglądacz” ukrył telefon komórkowy w koszu na śmieci w toalecie dworca kolejowego w podwarszawskim Legionowie. Policję zawiadomiła kobieta, która zorientowała się, że jest nagrywana. Podglądaczem okazał się 39-letni mieszkaniec Warszawy.

W grudniu ubiegłego roku w Czechowicach-Dziedzicach (woj. śląskie) jedna z klientek lokalu gastronomicznego, podczas pobytu w toalecie zauwa-

żyła dłoń ze smartfonem, wystającą spod przegrody oddzielającej kabiny toalet. Kobieta wytrąciła złodzieńcowi telefon z ręki. Zrobiła mu też zdjęcie, gdy wychodził z toalety. Policja opublikowała wizerunek poszukiwanego mężczyzny.

Rok temu 53-latek zaczął się na swoje ofiary w toalecie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Opolskich. Przez szparę pod kabiną nagrywał to, co dzieje się obok. Na gorącym uczynku przyłapała go jedna z urzędniczek. Kobieta usiadła na muszli klozetowej i kątem oka zauważyła pod spodem telefon komórkowy. Najpierw myślała, że urządzenie ktoś zgubił, ale potem zorientowała się, że jest nagrywana.

Mężczyzna zapewne mógł ściągnąć sobie pornografię z internetu, ale przecież bez ryzyka nie ma zabawy. W przypadku „podglądaczy” groźba złapania też bywa ekscytująca.

- Zdobywanie takiego materiału wiąże się z pewnego rodzaju adrenaliną, a ściągnięcie z internetu materiału to jedno kliknięcie. Żadnego wyzwania w tym nie ma. Natomiast zdobywanie wizerunku kogoś, kogo się zna, wymaga pewnego rodzaju wysiłku. Czasami nawet planu i logistyki. Czyli jest to pewien proces zdobywania. I to także może być podniecające - opowiada seksuolog.

Taki plan zapewne miał 57-letni mieszkaniec Płotek koło Piły. Był przykładowym mężem i ojcem. Wynajmował domek przyjezdnym turystom, a dodatkowo ich sobie podglądał. Kamerę ukrył w czujniku dymu w łazience. Wyznał, że w przeszłości kilkakrotnie zrobił zdjęcia nagim kobietom, a raz przez szparę w żaluzjach podglądał parę uprawiającą seks. 57-latek został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Otrzymał też trzyletni zakaz wynajmowania domu.

Za każdym razem, gdy słyszymy doniesienia medialne o sex-skandalach, ich bohaterami są mężczyźni. Jak tłumaczy psychiatra, statystycznie kobiety rzadziej mają zaburzenia osobowościowe niż mężczyźni, np. psychopatią w znakomitej większości dotykani są mężczyźni, o wiele rzadziej kobiety.

- Kobiety zwykle mają prawidłowo skonstruowaną wrażliwość emocjonalną, której mężczyźni z zaburzeniami osobowościowymi nie posiadają - kończy lek. med. Marzena Trąd. ©©



Jak pokazują policyjne statystyki, od roku 2011 do 2019 liczba „podglądaczy” w Polsce wzrosła aż czterokrotnie



WSPIERAMY POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW

Już ponad **40** mld złotych

wsparcia w formie kredytów zabezpieczonych gwarancjami BGK.



www.bgk.pl

Ręka Boga w rękach Boga. Grał, jak chciał i żył, jak chciał. Aż do samego końca

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Pilka nożna

Fascynował i irytował, jedni go kochali, inni nienawidzili. Nie sposób było przejść obojętnie obok zmarłego 25 listopada Diego Maradony. Najlepszego - być może - piłkarza w historii. Trochę tylko szkoda, że poza boiskiem nie zawsze był wielki.

Wojczyźnie był bogiem. Dosłownie, w 1998 roku w Rosario powstała nawet Iglesia Maradoniana (pol. Kościół Maradony). „Nasz Diego, który jest skarbem Ziemi, niech będzie poświęcona twoja lewa noga, niech będą pamiętane twoje gole” - modlą się do swojego idola członkowie ruchu. „Kościół” posiada własną biblię - biografię Maradony - a lata liczone są od roku jego urodzin. Śluby członków ruchu udzielane są przed obrazem Maradony, a kandydaci na nowych członków muszą przejść specjalny rytuał, polegający na odwzorowaniu gola strzelnego przez niego ręką w ćwierćfinale mistrzostw świata 1986 reprezentacji Anglii (tzw. ręka Boga). Zobowiązują się ponadto do nadawania swoim synom drugiego imienia Diego.

Wiadomość o śmierci legendy futbolu była szokiem dla Argentczyków. Prezydent Alberto Fernandez ogłosił trzydniową żałobę narodową. Przerwane zostały zaplanowane wydarzenia z jego udziałem. Tysiące ludzi wyszło na ulice. Zapłonęły znicze.

- Nie wiem, czy będziemy mieli innego Diego. Czuję wieczną wdzięczność (...) Czuję ogromny smutek, był wyjątkowym mężczyzną, wziętym, żebyśmy mieli innego takiego piłkarza. Jesteśmy mu na zawsze wdzięczni - powiedział Fernandez w rozmowie z „T&C Sports” (cytowany przez „La Nación”). - Maradona był prawdziwym człowiekiem, bronił tego, w co wierzył. Jest dobrym przykładem tego, jacy są zwykli Argentczycy - dodał.

Poza rodzinnym krajem ludzie nie patrzyli już jednak na Maradonę przez różowe okulary. Dziś żegna go i opłakuje cały piłkarski świat, ale wcześniej różnie bywało. Zwłaszcza we Włoszech, gdzie w 1990 roku wybrano go drugim naj-



Przyczyną śmierci był obrzęk płuc, prowadzący do zaostrzenia przewlekłej niewydolności serca

bardziej zniechędzonym członkiem świata. Przegrał tylko z Saddamem Husajnem.

Zapracował sobie na tę niechęć, m.in. nakłanianiem kibiców SSC Napoli (grał tam w latach 1984-1991) do tego, by w rozgrywanym w Neapolu półfinale mistrzostw świata '90 kibicowali Argentynie, a nie Włochom. Ci co prawda (przynajmniej większość) nie posłuchali swojego idola, ale gospodarze przegrali po rzutach karnych. Podczas finału w Rzymie, w którym Argentyna przegrała 0:1 z Niemcami (wówczas jeszcze RFN), każdy kontakt Maradony z piłką kibice kwitowali przeraźliwymi gwizdami, a po ostatnim gwizdku wściekły i smutny Diego rozplakał się jak małe dziecko.

Później stwierdził również, że gdyby spotkał na pustyni prowadzącego finał sędziego (Edgardo Codesal Mendez, liniowym był Michał Listkiewicz), a ten poprosiłby go o wodę, to rzuciłby mu sardelę (wyjątkowo słona ryba) i poszedł dalej. Miał powody, bo rzut karny, po którym padła zwycięska bramka dla Niemców, nie był - najdelikatniej mówiąc - wzorem dobrze podjętej decyzji, ale...

Anglicy zniechędzili go cztery lata wcześniej, gdy prowadził Argentynę do mistrzostwa świata. Podczas mundialu

w Meksyku Maradona i spółka trafili w ćwierćfinale na Anglię i wygrali 2:1. Po dwóch bramkach bohatera tego tekstu. Obu mających już status legendy. Druga po rajdzie przez pół boiska i okiwnaniu połowy drużyny rywali, a pierwsza...

- Maradona mówi, że to była ręka Boga. Dla mnie to była ręka łajdaka - przyznał po meczu ówczesny selekcjoner Anglików Bobby Robson i nawet po śmierci Argentczyka media na Wyspach Brytyjskich nie omieszczały wytknąć mu tamtego zdarzenia. „Maradona w rękach Boga (...) Gdzie był VAR, kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy” - brzmiał tytuł na pierwszej stronie czwartkowego wydania „The Sun”.

Po latach „Boski Diego” zrobił do całego zamieszania jeszcze jeden watek - polityczny. Stwierdził mianowicie, że nie mógł się przyznać do nieczystego zagrania, bo ten mecz był dla Argentczyków rewanżem za przegraną kilka lat wcześniej wojnę o Falklandy. Polityka mieszała się w jego życiu ze sportem wiele razy, bo spiskiem CIA miała być jego dopiętka wpadka podczas mundialu w 1994 roku (w USA).

Maradona twierdził, że zniechędził za to Amerykę, co zaowocowało później bliską przyciężką z Fidelem Castro i tatuażem z wizerunkiem kubań-

skiego dyktatora na nodze. Ramię przyozdobił Che Guevara. Były piłkarz spędzał wakacje na Kubie, leczyl się tam również z uzależnienia od narkotyków (i dochodził do siebie po operacji zmniejszenia żołądka). Później zaprzyjaźnił się również z wenezuelskim przywódcą Hugo Chavezem. Swojego czasu podarował także koszulkę z dedykacją Mahmudowi Ahmadineżadowi, byłemu prezydentowi Iranu, znemu m.in. z negocjowania Holokaustu i stwierdzeń, że Izrael powinien zostać wymazany z mapy świata albo przeniesiony na Alaskę.

Dodajmy nieślubnego syna, którego długo nie chciał uznać. Strzelanie z wiatrówki do dziennikarzy (ranił cztery osoby). Przyjaźń i wspólne libacje z członkami Camorry (to mafia miała zresztą wyłożyć pieniądze na jego transfer do Napoli). Alkohol, narkotyki... Pierwsza dyskwalifikacja w karierze Maradony (w 1991 roku) nie była

**Gary Lineker:
„Z perspektywy czasu to najlepszy zawodnik
mojego pokolenia
i prawdopodobnie
najlepszy w historii”**

efektem środków dopingujących, tylko kokainy. Nie da się ukryć, że budził kontrowersje.

„Za Diego poszedłbym na koniec świata, ale za Maradonę nie ruszyłbym się nawet z miejsca” - słyszymy w dokumentalnym filmie „Diego” z 2019 roku, opowiadającym o kulisach jego gry w Napoli. Od ludzi znających Maradonę dowiadujemy się również, że w pewnym momencie zwyczajnie się pogubił, bo tak naprawdę był „sympatycznym, prostym chłopcem, dla którego najważniejsza była rodzina. Chciał jej pomóc, wynagrodzić lata biedy”.

Miał co wynagradzać również sobie, bo wychowywał się w Villa Fiorito - robotniczej i biednej wiosce na przedmieściach Buenos Aires, gdzie razem z rodziną mieszkał w rudzie bez bieżącej wody i elektryczności. Któregoś dnia, wracając po zmroku do domu, mały Diego nie zauważył na swojej drodze dołu z szambem. Wpadł i nie mógł wydostać się o własnych siłach. Pomógł mu wuj - Cirilo. Ten sam, który podarował mu pierwszą w życiu skórzaną piłkę. - Gdybym urodził się gdzie indziej, nie byłbym Maradoną” - przyznał po latach w jednym z wywiadów Argentczyk, który podniósł tę sytuację do rangi symbolu. Dowodu, że nawet z najgorszego upadku można się podnieść.

On również wiele razy się podnosił. Nie załamał się, gdy Cesar Luis Menotti nie powołał go do kadry na mundial w 1978 roku (wydawał się pewniakiem, mimo zaledwie 17 lat) i musiał oglądać w telewizji, jak jego koledzy zdobywają mistrzostwo świata. W dodatku na oczach własnych kibiców, bo turniej odbywał się w Argentynie. Nie poddał się po niepowodzeniu na kolejnych mistrzostwach. W Hiszpanii miał zadziwić świat, a skończył wyrzucony z boiska, bo niemiłosiernie faulowany podczas meczu z Brazylią postanowił w końcu wziąć sprawy w swoje ręce.

Nie zniechęcił go niezbyt udany pobyt w Barcelonie, do której trafił w 1982 roku. Przez dwa lata spędzone na Camp Nou zdołał co prawda pokazać się z dobrej strony, ale polowanie, jakie urządzali na jego nogi obrońcy rywali (zwłaszcza ci z Athletic Bilbao), sprawiły, że nigdy nie pokazał pełni możliwości. Odżył dopiero po odejściu do Napoli, z którym wywalczył m.in. dwa mistrzostwa Włoch i Puchar UEFA (dziś Liga Europy). W międzyczasie był mundial w Meksyku.

Kompletnym nieporozumieniem okazała się za to jego przygoda z reprezentacją Argentyny w roli selekcjonera. Gdy obejmował kadrę w 2008 roku, działacze argentyńskiej federacji liczyli, że jego osoba zainspiruje młodszych kolegów (w szczególności Lionela Messiego) i z Maradoną na ławce powalczą w 2010 roku o mistrzostwo świata.

Skończyło się spektakularną klapą. Na mundial w RPA Argentynczyści, mimo problemów w eliminacjach, pojechali i udało im się nawet dotrzeć do ćwierćfinału. W nim zostali jednak rozbici przez Niemców 0:4 i „Boski Diego” w niesławie pożegnał się z posadą. W wywiadach twierdził, że został „oszukany” i „zdradzony”, bo zaproponowano mu, żeby został, ale kazano wymienić cały sztab kadry.

Ostatnie lata życia Maradony to „powolne samobójstwo” - tak to określił jeden z jego lekarzy. Wycieńczony latami wyścigowej gry w piłkę, alkoholem i narkotykami organizm coraz częściej się buntował, a pierwsze pogłoski o śmierci Diego pojawiły się już w 2018 roku. Sam je zdementował, krzycząc do dziennikarzy: „żyję skur**syny! Czuję się jednak i wyglądał coraz gorzej. Nie tylko fizycznie, bo mówiło się, że cierpi na depresję.

Gdy w swoje 60. urodziny pojawił się na stadionie trenowanego przez siebie od roku Gimnasia y Esgrima La Plata, nie był w stanie samodzielnie chodzić. Prowadzili go asystenci. „Szedł, jakby miał połamane kolana i gliniane stopy” - opisywała jedna z gazet. W listopadzie przeszedł operację usunięcia krwiaka z mózgu...

Żałoba zapanowała nie tylko w Argentynie, bo na ulice wyszli również mieszkańcy Neapolu, paląc znicze pod murałem upamiętniającym ich idola na placu w dzielnicy Quartieri Spagnoli. Burmistrz Luigi de Magistris ogłosił w środę, że klubowy stadion Napoli zmieni nazwę „San Paolo” na „Diego Armando Maradona”. Hołd zmarłemu składają piłkarze. Ci obecni i ci z przeszłości. Między innymi Gary Lineker, strzelec bramki dla Anglii w tamtym pamiętnym meczu.

„Z perspektywy czasu to najlepszy zawodnik mojego pokolenia i prawdopodobnie najlepszy w historii. Miejmy nadzieję, że po błogosławionym, ale niepokojnym życiu, w końcu znajdzie pocieszenie w rękach Boga. #RipDiego” - napisał.



Dlaczego inwestycja miasta Szczecin w niemiecką spółkę New Cogen Sp. z o.o. nie poprawi jakości powietrza?

- Ciepłownia Dąbska po realizacji planowanej inwestycji nadal w 85 proc. będzie produkować ciepło z węgla i truć mieszkańców Szczecina. Po inwestycji produkcja z gazu będzie wynosić tylko 15 proc.
- Niemiecka spółka w celu uniknięcia wydatków na dostosowanie źródeł do ostrzejszych wymogów środowiskowych postanowiła obniżyć moc Ciepłowni Dąbska by wejść pod inne wymagania środowiskowe. Taki zabieg pozwoli jej na oszczędności milionów złotych kosztem zdrowia mieszkańców Szczecina.
- Natomiast ogromne inwestycje w redukcję emisji zostały przeprowadzone w elektrociepłowniach PGE. Niestety dotychczasowa polityka szczecińskiego dystrybutora ciepła firmę SEC (należącą do firmy E-ON) polegała na permanentnym zmniejszeniu wykorzystywania ciepła produkowanego przez elektrociepłownie PGE na rzecz Ciepłowni Dąbska.

Porównanie dopuszczalnych emisji zanieczyszczeń dla EC Szczecin (PGE) i EC Dąbska (E-ON) zgodnie z uzyskanymi Pozwoleniami Zintegrowanymi:

Dopuszczalne stężenia emisji dla Elektrociepłowni Szczecin wynoszą:

	01.01.2016 r. – 16.08.2021	po 16.08.2021 r.
SO ₂	200 mg/m ³ _u	70 mg/m ³ _u
NO _x	250 mg/m ³ _u	200 mg/m ³ _u
Pył	20 mg/m ³ _u	20 mg/m ³ _u

Osiągalne stężenia w EC Szczecin wynoszą:

SO₂ **5-10** mg/m³_u
NO_x **150-170** mg/m³_u
pył **2-6** mg/m³_u

Dopuszczalne stężenia emisji dla ciepłowni Dąbska wynoszą:

	do 31.12.2022 r	01.01.2023 r. – 31.12.2024	01.01.2025 r. – 31.12.2029
SO ₂	1 500 mg/m ³ _u	1 500 mg/m ³ _u	1 100 mg/m ³ _u
NO _x	400 mg/m ³ _u	400 mg/m ³ _u	400 mg/m ³ _u
Pył	100 mg/m ³ _u	100 mg/m ³ _u	100 mg/m ³ _u

Mimo wyższych emisji szkodliwych substancji do środowiska i droższego ciepła, to ciepłownia Dąbska zamiast Elektrociepłowni Szczecin produkuje ciepło dla mieszkańców Szczecina.

jadowity wąż z Indii	Onet Jurij Gagarin	miasto nad Pasieką	przepliwka przez Lyon	odmiana marchwi	urodziła mysz kobiecie imię	napój orzeźwiający	treść dyskusji	w dal na stadionie	... surowców wtórnych Chaczaturian	warzywo na surowkę przyjęcie owiec na hali	gdy nic się nie dzieje	słówiki i gile Am dla chemika		
film z zombie							12		Micho-rowski arabski Jan					
				klasztor pustelników				indiańska trucizna		dziki kot z USA				
gromada antylop			3	paleta kolorów		10		kamień ozdobny aktorzy w sztuce		bywa bolesny żona kłapoucha				
maneje														
krze-mowa w USA					obwódka wokół czapki oficera			rzut np. kamieniem		Ada ..., śpie-waczka				
				wielka-nocne ciasto	grono znajomych		"Na dobre i na złe" w TVP 2	gaz w ropie naftowej	spry-ciarz, filut	wezwa-nie do działania	6	jesienna szaruga	efekt pracy rolnika	odpiera-ny przez obroń-ców
królowa Polski, żona Jagiełły	me-dyczny sączonek	cenna u jesiotra	zarost obok uszu								11	packa na muchy		
16				grządka w ogrodzie					napój w kuflu			owad wąski w pasie	koń jasnej maści	
wdzięk, powab		5	pomyłka defen-sywa	20		Marcin, artysta kaba-retowy	26					Donald, były premier	przewód hydrau-liczny	
		365 dni zmora aktora		modnie się ubiera					nowela Sienkie-wicza					8
grecka bogini, zemsty	metalowa listwa umożliwia choremu oddychanie		hun-cwot, gagatek	symbol aktora						Meryl, aktorka z filmu „Pożeg-nanie z Afryką”	choroba zakaźna, lepra	pisze o moral-ności	jurajski w tytule filmu	
... Dunajca										drobny desen na sukni		15		
	19		... Lisa w Luvrze	4						hop! w górę!	czarna choroba	17	rozdział Koranu	Boładź lub Borys
świę-teczny dzień w juda-izmie														
pocięta słoma	... par", teleturniej w TVP			"syro-powe" drzewo	25					łódź wydra-żona z pnia drzewa	krzew parkowy	błędna lub czarna	góry w Ameryce Połud-niowej	
										ruchoma zasłona			1	
węgier-skie jezioro	metro-polia Peru	umiar w zachow-waniu		półka przy biurku										
				21	niezbyt grzecz-na kobieta	porusza lalkami w teatrze	motyw deko-racyjny	groźny w rzece		długo leżakująca wódka popularne piwo angielskie	sza-chowy remis	7	barwa brzmie-nia głosu	
stolica Albanii jedno-rodzinny					pocisk świetlny			sumiasty pod nosem	kłopoty w ziele-niaku					
		ogro-dzenie wokół domu	Celine, piosen-karka			2	dra-pieżny kot		22	rybka akwariowa, żaglowiec	druh Portosa	... na gryzienie		
nerwowo osobnik					owad dokuczaj-ący bydłu			czasowo pozba-wiony wolności	kwiat jesienny					
znisz-czenie, zagłada	młodszy syn Adama i Ewy	znaczniki w infor-matyce	stan pogody	spor-towa drużyna				częstka elemen-tarna		lote-ryjna wygrana	Bartłomiej, aktor z filmu „Drogówka”	miesz-kanie Pire-nejów		
					powieść Emila Zoli			trzy-drzwio-wa w pokoju			świę-tość, temat zakazany			
stolica Azerbejdżanu				ulepszył maszynę parową				splacane przez dłużnika		tester trzeź-wości				
				24	młynskie lub zama-chowe			wieś partyzancka koło Łodzi			dobiega z mysiej norki	23		
Omega na rękę mocny sznur	14		pożywka dla bakterii				azyl borsuka		dre-wienko na pod-palkę					

Zamów prenumeratę Głosu!

Zadzwoń pod numer: 94 3401114, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 15.00

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: GODNOŚCI ZMIENIAJĄ CZŁOWIEKA.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

SŁUPSK, sprzedam nowy dom jednorodzinny 65m² na działce o powierzchni 650 m², stan deweloperski, do zamieszkania od zaraz. Tel. 608025016

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

009929062

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

059954425

DOMY NA SPRZEDAŻ!!!

SIANÓW DOM 360 m², DZIAŁKA 3 tys. m² 1 mln. 650 tys. zł „zadbany, b. ładny...”
PODAMIROWO cena 2,75 mln. zł „Lukusowa POSESJA nad samym jeziorem Jamno”
ŁABUSZ nad jez. Jamno, dom 170 m², 480 tys. zł
TYMIEN dom 306 m², działka 2,2 tys. m²
MIELNO SZEREGÓWKA 150 m² od 580 tys. zł
MIELENKO 180 m², dz. 967 m², „PIĘKNY”
KOSZALIN ul. Wąwozowa dom + stolarnia oraz w: Strzeżenicach, Mścicach, Białogardzie, Kołobrzegu i innych miejscowościach.
Tel. 577 410 005
www.prodaheim.pl

REKLAMA

209930246

ABAKUS

kupimy 1,2 pokoje

NASZ DOM, PRZYLESIE, NA SKARPIE

ul. Zwycięstwa 143
661-841-555 (obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



3 pok. z wyposażeniem loggia
rej. Nowowiejskiego/Karłowicza
273 000,- klucze w biurze



Przylesie (ciepłociąg)
3 pok. 59 m² 279 000,-



Okazja! 3 pokoje z balkonem
w cenie wyposażenie
rej. Moniuszki 284 000,-

"OMEGA" - wyceny, obrót.
Słupsk, ul. Starzyńskiego 11,
tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.słupsk.pl

229634223

NIERUCHOMOŚCI

577 410 005
ul. Zwycięstwa 10,
Koszalin, w godz. 9-17

Uwaga! Stała prowizja
za sprzedaż mieszkania.
Zapłacisz tylko 2500 zł brutto!!!
Bez względu na cenę...

www.prodaheim.pl

INNE

SZUKAM średniego pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622

Handlowe

ANTYKI

STAROCIE itp. kupię, 506022528.

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

KIA RIO, 1.4(110KM), rok 2013, przebieg 88 700, tel.660414530

OSOBOWE KUPIĘ

ABASKUS -Auto skup tel. 533-299-577

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY tanio Słupsk, 609300225.

USŁUGI FINANSOWE

FAKTORING, 570-630-424

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

KIEROWCĘ kat. C w transporcie międzynarodowym zatrudnię. Wysokie zarobki. 91-489-44-54, 505-116-518, 505-116-519

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatery + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

PANIE do sprzątania z orzeczeniem w Szczecinie. TEL 664032479

PRACA w OPIECIE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. Bonus świąteczny do 300 euro na rękę. ZADZWOŃ TERAZ: 505 440 214

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

STUDNIE wiercone, pompy ciepła, Tel. 508-609-152

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

MONTAŻOWE

SKRĘCANIE mebli z paczek.698996711

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, 889-571-282

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

WRÓŻKA Monika.Tel. 603572729

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

BECZKOWÓZ 4000 zł, 512267568.

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

KUPIĘ grykę, łubin, peluszkę, 604-250-237

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych tel. 785-188-999

REKLAMA

089957755

Twoje dziecko może trafić na okładkę

Głosu Szczecińskiego!

GŁOS
SZCZECIŃSKI



Prześlij zdjęcie do akcji

Świąteczne Gwiazdeczki

www.gs24.pl/gwiazdeczki

Na zdjęciu laureaci akcji Uśmiech Dziecka – Nadia Kiszner i Igor Huniak

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gs24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu odpłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gs24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynielnictwa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIELNICTWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALAJA KONTROLA I WERYFIKACJA
NADZORSTWO PRACOWNI

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Pilka nożna**Nadrabianie zaległości w niższych ligach**

III liga. Wyniki zaległych spotkań: Polonia Środa - KP Starogard 0:1, Elana Toruń - Górnik Konin 2:0. Rozstrzygnięcie z Środy na pewno ucieszyło zespół Świtu Szczecin, który ma jeszcze dwa mecze zaległe do rozegrania. Jeśli je wygra, to ukończy 2020 r. na pozycji wicelidera i będzie tylko dwa punkty za liderem ze Stężycy. Ucieszyli się w Świecie, a posmutnieli we Flocie Świnoujście i Pogoni II Szczecin, bo Elana i KP to rywale naszych zespołów do pierwszej ósemki.

1. Radunia Stężycza	17	43	53-12
2. Polonia Środa	17	41	41-15
3. Świt Szczecin	15	36	36-12
4. GKS Przodkowo	17	29	31-18
5. Bałtyk Gdynia	16	28	28-18
6. Bałtyk Koszalin	17	28	38-26
7. KP Starogard	16	26	26-26
8. Kotwica Kołobrzeg	17	26	22-18
9. Jarota Jarocin	17	25	39-26
10. Sokół Kleczew	17	24	26-23
11. Elana Toruń	15	24	29-15
12. Pogoń II Szczecin	16	24	40-35
13. Nielba Wągrowiec	17	23	33-29
14. Unia Swarzędz	17	22	28-20
15. Unia Janikowo	17	22	24-32
16. Flota Świnoujście	16	20	20-31
17. Pomorzanie Toruń	15	18	16-17
18. Gryf Wejherowo	17	17	22-41
19. Gwardia Koszalin	16	16	20-27
20. Chemik Police	16	6	6-42
21. Górnik Konin	17	2	9-50
22. Mieszko Gniezno	17	2	9-63

W najbliższy weekend: Świt zagra w sobotę z Bałtykiem w Gdyni (godz. 15), a Chemik w niedzielę z Elaną w Toruniu (godz. 13).

IV liga. Wyniki zaległych spotkań: Rasel Dygowo - Rega Trzebiatów 2:1, Wieża Postomino - Iskierka Szczecin 6:0, Sparta Węgorzyno - Darłovia Darłowo 3:1, Błękitni II Stargard - MKP Szczecinek 6:1.

1. Vineta Wolin	19	41	51-17
2. Kluczewia Stargard	18	36	49-29
3. Hutnik Szczecin	19	33	40-28
4. Ina Goleniów	19	32	38-31
5. MKP Szczecinek	19	30	46-35
6. Sokół Karłino	19	30	40-38
7. Lech Czaplinek	19	29	27-24
8. Olimp Gościno	18	28	38-32
9. Biali Sądów	18	28	31-30
10. Darłovia Darłowo	18	26	33-27
11. Rasel Dygowo	19	24	38-44
12. Rega Trzebiatów	18	24	32-42
13. Mechanik Bobolice	17	23	37-31

14. Orzeł Wałcz	19	22	21-33
15. Wieża Postomino	17	22	36-33
16. Leśnik Manowo	17	21	29-33
17. Polonia Płoty	18	19	28-51
18. Błękitni II Stargard	18	18	36-39
19. Sparta Węgorzyno	18	17	31-49
20. Gryf Kamień Pomorski	17	17	25-41
21. Iskierka Szczecin	18	16	20-39

Przed nami 21. kolejka. Sobota: godz. 11 Sparta Węgorzyno - Biali Sądów, Leśnik Manowo - Mechanik Bobolice; godz. 12 Darłovia Darłowo - Kluczewia Stargard, Rega Trzebiatów - Vineta Wolin, Orzeł Wałcz - Błękitni II Stargard, Ina Goleniów - Sokół Karłino; godz. 13 Lech Czaplinek - Wieża Postomino, MKP Szczecinek - Iskierka Szczecin, Olimp Gościno - Rasel Dygowo; godz. 18.30 Hutnik Szczecin - Gryf Kamień Pomorski.

Klasa Okręgowa - plan zaległych spotkań. Grupa Północna - sobota, godz. 11 Arkonia Szczecin - Pomorzanie Nowogard; godz. 13: Wybrzeże Rewal - Mierzynianka Mierzyn; niedziela, godz. 11 Sparta Gryfice - Mewa Resko. Grupa południowa - sobota, godz. 13 Odra Chojna - Zorza Dobrzyń, CRS Pogoń Barlinek - Stal Lipiany; niedziela, godz. 11 Osadnik Mysłibórz - Dąb Dębno.

Szkolenie**Kurs sędziowski**

ZZPN ogłasza nabór na sędziów piłki nożnej. Zapisy potrwać do końca grudnia. Rozpoczęcie kursu planowane jest na początek stycznia. Forma zajęć (zdalna, stacjonarna lub hybrydowa) zostanie ogłoszona po zakończeniu naboru w zależności od uwarunkowań epidemiologicznych. Warunkiem uczestnictwa w kursie jest wypełnienie ankiety. Ankieta dostępna jest w formie elektronicznej (na stronie sedzia.net), wymaga jedynie wypełnienia danych poprzez przeglądarkę internetową lub w formie papierowej. W tym przypadku należy ankietę wydrukować, a po jej wypełnieniu wysłać skan na adres: nabor@sedzia.net. Koszt uczestnictwa 150 zł. W cenie kandydat otrzyma najnowsze przepisy, podstawowe wyposażenie sędziego (kartki oraz gwizdek) oraz licencję sędziowską. (LIS)

Kto się przełamie w piątek w Zabrze: Górnik czy Portowcy?

Pilka nożna

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń Szczecin jest niepokonana od inauguracji sezonu i ma miejsce w ligowej czołówce. Z drugiej strony jej gra ofensywna nikogo nie zachwyca, brakuje strzałów, czystych sytuacji.

W piątek w Zabrzu (początek meczu o godz. 20.30) spotkają się zespoły z czołówki. Górnik jest obecnie trzeci w tabeli, a Pogoń piąta. Oba zespoły dzielą dwa punkty, ale ten dystans jest nieczytelny, bo Portowcy rozegrali dwa mecze mniej (mają zaległe spotkania z Lechem w Poznaniu i Wisłą w Płocku).

- Cieszy nas obecny dorobek punktowy, ale za nami dopiero osiem spotkań w lidze. Na pewno nie chcemy tracić kontaktu z czołówką - mówi Kosta Runjaic, trener Pogoni.

Pogoń przegrała tylko raz, na inaugurację sezonu w Krakowie. Później 4 mecze wygrała, 3 zremisowała. Straciła tylko 5 bramek (najlepszy wynik w lidze), ale zdobyła tylko 10 (jeden ze słabszych). Przed tygodniem awansowała do 1/8 Fortuna Puchar Polski, ale zademonstrowała antystyl piłkarski.

- Nasze mecze nie były najgorsze, ale na sezon musimy patrzeć z różnych perspektyw. Ten obecny jest przerywany przez różne przerwy - tłumaczy szkoleniowiec. - Wyniki są w piłce najważniejsze, ale dla mnie czasem ważniejsze jest to, jaką grę prezentujemy. Mamy rezerwy. Pełen potencjał drużyny nie jest prezentowany i staramy się go wykrzesać.

Czy uda się to w Zabrzu? Ciężko będzie z dwóch względów. Pogoń niespecjalnie tam lubi grać (w długiej historii



Sebastian Kowalczyk podczas ostatniego spotkania Pogoni w Zabrzu (1:3)

spotkań z Górnikiem udało się Portowcom tylko dwa razy wygrać na jego stadionie, ostatni raz w 2009 roku, a w lutym tego roku skończyło się 1:3), a po drugie Górnik ma za sobą kiepską serię. Potrafił prowadzić w tabeli PKO Ekstraklasy, ale kilka tygodni temu wpadł w dołek. Zaczął gubić punkty, także na swoim boisku. Z Pogonią będzie szukał okazji do przełamania złej serii.

- Górnik ma jasne założenia. Grają intensywnie, stosują wysoki pressing, czasami grają jeden na jeden na całym boisku. To bardzo interesujący i nowoczesny styl. Będziemy przygotowani, presja będzie na całym

boisku. To bardzo dobra drużyna, ale przegrali już trzy razy, więc, przy odpowiednim zaangażowaniu i formie, mamy ją - dodaje Runjaic.

Pogoń w Zabrzu zagra osłabiona w tyłach. Do końca roku wypadł ze składu z powodu kontuzji Konstantinos Triantafyllopoulos. Grek od początku sezonu był filarem obrony. Kto go zastąpi? Rozwiązań jest kilka: Runjaic może zdecydować się cofnąć do defensywy któregoś z pomocników (Damian Dąbrowski, Maciej Żurawski bądź Tomasz Podstawski), na środku może zagrać też prawy obrońca Jakub

Bartkowski, a na szansę czekają młodzi gracze, Bartłomiej Mruk oraz Filip Balcewicz. Może też zagrać lewonożny Mariusz Malec, a duet Benedikt Zech - Malec wydaje się takim skrojonym w wizji Runjaica. Ale może trener zaryzykuje i zagra 17-letni Balcewicz? Byłby to jego debiut w PKO Ekstraklasie i dorosłej Pogoni. Trochę więcej doświadczenia ma Maciej Żurawski - też młodzieżowiec.

Na pozostałych pozycjach problemów nie ma. Personalia zależą głównie od ustawienia taktycznego. Do rotacji w składzie powrócili Adam Frączczak i Mariusz Malec, którzy po paru tygodniach wyleczyli urazy. © (LIS)

Grupa Azoty Chemik Police sprawił swoim kibicom miłą niespodziankę

Siatkówka kobiet

Grupa Azoty Chemik Police w środowy wieczór pokonał utytułowany zespół z Rosji - Dynamo Kazań. I to bez straty seta!

Ten tydzień dla Chemika to udział w pierwszym turnieju Ligi Mistrzyń w Nowarze. Przed wyjazdem można było być pewnym, że policzanki powinny poradzić sobie z Czeszkami z Ołomuńca, ale problemy miały być w meczach z Rosjankami i Włoszkami - gospodarzami imprezy.

We wtorek Chemik grał z czeskim VK UP Ołomuniec. Można było mieć pewne obawy, bo w lidze polskiej policzanki nie zachwyciły, a w dodatku musiały sobie radzić bez wsparcia z ławki trenera Ferhata Akbasa (chory na koronawirusa został w Polsce). Ale w Nowarze policzanki pokazały klasę: godzinka gry i szybkie 3:0. To był dobry sygnał przed trudniejszymi spotkaniami.

W środę Chemik grał z Dynamem Kazań i znów skończyło się 3:0 dla mistrzyń Polski, ale rozmiary wygranej



Iga Wasilewska otrzymała nagrodę MVP za mecz z Dynamem

można śmiało nazwać niespodzianką.

Chemik dobrze wszedł w mecz. Szybko wypracowana przewaga (przy serwisach Natalii Mędrzyk i problemach z przyjęciem Rosjanek), a później spokojna kontrola. Dynamo nie potrafiło się zbliżyć do naszego zespołu. Drugi set rozpoczął się od przewagi zespołu z Kazania, ale nie na tyle dużej, by policzanki straciły swój rytm. Wprost przeciwnie - nasze zawodniczki były skuteczne w ataku, pomagała dobra gra blokiem i mecz się wyrównał. Zapowiadało się

na nerwy w końcówce, ale wtedy atak skończyła Jovana Brakocević, po chwili Mędrzyk, a seta zakończyła Iga Wasilewska. Trzecia partia w zasadzie bez historii. Chemik grał skoncentrowany i punktował solidnie. Przewaga rosła stopniowo i szybko, więc skończyło się wygraną do 18 i całego spotkania 3:0.

W czwartkowy wieczór Chemik zakończył turniej spotkaniem z gospodarzem - Igorem Gorgonzolą. Włoszki po dwóch meczach też miały bilans dwóch zwycięstw bez straty seta. Wynik meczu na [gs24.pl](https://www.gs24.pl). © (LIS)